



GŁOS

NAUCZYCIELSKI

Rok XXVII
Nr 20

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Warszawa, dnia 15 grudnia 1948 roku

Niech żyje Kongres Jedności Klasy Robotniczej!

K. I. GAŁCZYŃSKI

Pieśń na Zjednoczenie Partii

Nasza pieśń to najprostsza jest nuta,
naszą pieśń śpiewa miasto i wieś
i pod strop jak kolumna Zygmunta
z serc miliona wystrzela ta pieśń;

my nad Wisłę i Odrę i Nyse
jasne jutro niesiemy bez chmur,
robotniczą i chłopską ojczyznę
budujemy, wznosimy jak mur —

laur uwieńczy naszą walkę,
plon stokrotny wyda trud,
dał nam przykład Świerczewski—Walter,
jak się walczy za partię i lud.

Zjednoczeni na chwałę stuleci,
rozśpiewani jak morze i wiatr
robotnicy, żołnierze, poeci,
my z tą pieśnią idziemy przez świat;

chwała tym, co w uporze wytrwali,
tylko upór przybliży nam cel,
my jak w słońce wejdziemy w socjalizm
z naszą flagą, gdzie czerwień i biel,

laur uwieńczy naszą walkę
plon stokrotny wyda trud,
dał nam przykład Świerczewski—Walter,
jak się walczy za partię i lud.

Kongres Partii Robotniczych

Stosunek swój do zjednoczenia obu partii robotniczych w Polsce, które nastąpi w dniu 15 grudnia 1948 r. na Kongresie w Warszawie, Związek Nauczycielstwa Polskiego wyraził już w dniu 9 października br., a więc niezwłocznie po uchwałach KC PPR i Rady Naczelnej PPS. W dniu 9 października br. rozszerzone plenum Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego jednomyślnie z najwyższym uznaniem i z radością powitało zjednoczenie obu nurtów polityczno-ideowych polskiej klasy robotniczej. Jednocześnie Zarząd Główny zapewnia o podjęciu wysiłków około przekształcenia postawy ideowej zorganizowanego nauczycielstwa, a przez nie najszerszych mas społeczeństwa i mło-

dzieży ku socjalizmowi. Toteż moment otwarcia Kongresu i przebiegu jego obrad Związek Nauczycielstwa Polskiego uważa za swoje własne, uroczyste święto i podkreśla historyczną doniosłość tej chwili. Kongres wszak realizuje wreszcie pragnienie polskich robotników i walczących z nimi pod czerwonymi sztandarami socjalizmu pracowników umysłowych: pragnienie jedności działania i jedności walki. Dla większości hasło „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!” było wskaźnikiem przewodnim działania. Wśród nich, co z dumą podkreślić należy, nie zabrakło i nauczycieli polskich. Filipina Płaskowicka w okresie Wielkiego Proletariatu, Tadeusz Rechniewski w 1905 r., Stanisław Świdwński

w wystąpieniach w Krakowie przeciw ks. Zimmermannowi w 1911 r., Norbert Barlicki, Adam Próchnik w przededniu drugiej rzezi światowej byli tej jedności rzecznikami. Demokratyczna lewica nauczycielska wspólnie zwalczała smulikowszczyznę wewnątrz Związku, a przeciwstawiała się sanacji i Ozonowi na szerszym terenie, wspólnie przywraca Towarzystwo Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory” i wydaje „Miesięcznik Nauczycielski”. Niezwłocznie po oczyszczeniu kraju z hitlerowskich katów Sekcja nauczycieli PPS i Koła nauczycieli PPR odbywają w stolicy i we wszystkich miastach Polski wspólne zebrania. I ta właśnie tradycja upoważnia do oświadczenia, że dzień 15 grudnia 1948 roku jest świętem Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Dzień ten jest uroczystym świętem i dlatego, że nauczyciel polski wyzwolił się wreszcie z kłamliwych burżuazyjnych sugestii o apolityczności szkoły, solidaryzmie społecznym chłopów i obszarników, robotników i fabrykantów, wyzyskujących i wyzyskiwanych, szkoły wychowującej w atmosferze pokory i uległości, irracjonalizmu, szowinizmu narodowego i rzekomych „misji narodów”, szkoły, w której on — nauczyciel jest ponadklasowym apostołem-kapłanem kształtującym w oderwaniu od społeczeństwa i zewnętrznych warunków „osobowość” młodzieży. Nauczyciel uświadomił sobie związek pomiędzy ustrojem państwa a upowszechnieniem oświaty, względną niezależnością wiedzy, pogłębieniem kultury i sztuki oraz swym własnym stanowiskiem społecznym. Ciągłe kryzysy i bezrobocie, dwukrotne pogrążenie ludzkości w gehennę cierpienia i ludobójstwa, pohańbienie historii naszych czasów zbrodnią palenia żywych ludzi w krematoriach i znęcanie się nad nimi w obozach koncentracyjnych, chwytanie za rewolwer na brzmienie wyrazu kultura — oto cechy przeżytego, zdegenerowanego ustroju kapitalistycznego, niezdolnego zapewnić jednostkom spokojnej pracy i rozwoju swych zdolności, niezdolnego zapewnić narodom współzycia i niepodległości, niezdolnego do stwarzania warunków dla rozkwitu nauki, nawet wynalazków, jeśli bezpośrednio nie przynoszą zysków akcjonariuszom.

Druga wojna światowa nie wstrząsnęła sumieniami nielicznej kliki wyzyskiwaczy, przeciwnie rozłakomiła ich tylko. Szantażują świat bombą atomową i groźbą trzeciej rzezi światowej, ograniczają suwerenność wycieńczonych krajów Europy, które zaufały „pomocy Marshalla” i koncentrują swe siły pod hegemonią amerykańskich bankierów. Świat krzywdy i wyzysku jednoczy. Du Pont, Morgan, Rockefeller, Ford, Truman, Bevin, Churchill i papież, Lipman, Mach i biskupi zawarli odpornaczeczne przemyśle dla utrzymania swych przywilejów, swych zysków i dywidend, dla utrzymania narodów w nienawiści, ciemnocie i nędzy.

Na próżno!

Aby wygrać ostatni raz wybory Truman musiał mistyfikować wyborcom program pokoju i reform społecznych, trzecia część Francuzów głosuje na komunistów, armia ludowa w Chinach wygania marionetkę Wall-Street — Ciang-Kai-Szeka, burzą się i inne ludy „kolorowe”.

Są to siły rozproszone, ale siły na drodze ku jedności, siły, których ośrodkiem koncentracji mu-

szą być kraje demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim, pierwszym socjalistycznym państwem świata na czele. Siły te zjednoczone przeprowadzą wreszcie bój ostatni, zakończą krwawy trud i podniosą ludzkość ku wyższym formom bytowania. Nie nad narzędziami mordu winni śleźć uczeni i wynalazcy, ale nad rozszerzaniem władzy człowieka nad przyrodą celem odkrywania nowych prawd i zaoszczędzania człowiekowi żmudnego, mechanicznego wysiłku, wytopienia chorób i uspołecznienia go.

Koncentrującej się coraz silniej jedności świata wyzysku i krzywdy, świata wstecznictwa, obłudy i obskurantyzmu podporządkowującego sobie wszystkie chwiejne i niezdecydowane „trzęcie” siły, niezdolne w dzisiejszych warunkach do odegrania samodzielnej roli, w imię zawrócenia wreszcie ludzkości z koszmarów nienawiści rasowej, dymnej zasłony do eksploataowania mas, należy przeciwstawić jedność świata postępu i spokojnej pracy!

Być albo nie być!

Jedność większa od dwóch! — woła i nasz polski poeta. A jedność ta jest potrzebna szczególnie narodowi polskiemu. Pozostaje najważniejsze pytanie: jaki ustrój społeczny wyzwoli wszystkie jego siły, podniesie jego poziom we wszystkich dziedzinach pracy i działania, poziom opóźniony i zacofany w stosunku do innych narodów. Naród nasz już od dawna nie dorównywał sąsiadom na wielu polach pracy i nauki. Kraj rozległy, bez akademii wojskowych, rolniczy bez zawodowej znajomości uprawy roli, religijny, ale ta religijność objawiała się nie tyle w dociekaniach teologicznych, co w powierzchniowym przeżuwanie scholastyki i to w wieku XVII (!) co nie doprowadziło ani do wątpliwości religijnych, herezji, pierwszego stopnia do samodzielności myślenia, lecz ugrzęzło w bezmyślnej i bezuczuciowej bigoterii, a nad wszystkim unosiła się skostniała w feudalizmie pycha magnatów i szlachty. To zapóźnianie gospodarcze, społeczne i kulturalne to przyczyna upadku Polski i jej rozbiorów. Konieczność równoległego tempa rozwoju państwa do innych rozumieli niegdyś pierwsi Piastowie i uchronili nasz kraj przed nieszczęściem wytopionych plemion połabskich. Feudalna Polska nie ostała się wśród państw burżuazyjnych.

Z kim więc pójdzie Polska współczesna?

Z umierającym kapitalizmem czy z żywotnym socjalizmem. Odpowiedź niełatwa, a jeżeli z socjalizmem, to po co rozdwojenie?

Jedność ta pozwoli skupić się specjalistom w dziedzinach ich najbliższych zainteresowań, co podniesie właśnie poziom wielu gałęzi pracy i wiedzy. Jedność ta przyczyni się do właściwej oceny ludzi według ich wartości ideowej, moralnej i intelektualnej, co nie zostanie bez dodatniego wpływu partii na wychowanie społeczeństwa i udoskonalanie człowieka.

Związek Nauczycielstwa Polskiego w dniu otwarcia obrad Kongresu Zjednoczonej Partii Polskiej Klasy Robotniczej włącza i swój głos nauczycielski do ogólnego okrzyku: „Kongres Zjednoczeniowy niech żyje!”

Niech żyje Zjednoczona Partia Robotnicza!

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Wacław Polkowski

Do ogółu oświatowców w Polsce

Po przeszło pół wieku trwającym zburzeniu ruchu robotniczego pogłębianym przez burżuazję i wsteczność — klasy robotnicze weszły na drogę zjednoczenia organicznego

Zjednoczona Partia stanie się „Rozumem, Honorem i Sumieniem” nowego etapu dziejów Narodu Polskiego.

Świadomi ważności tego historycznego wydarzenia — słuchacze Państwowego Wyższego Kursu Nauczycielskiego Oświaty i Kultury Dorosłych w Warszawie na zebraniu w dniu 22. 11. 1948, połączonych Kół PPR i PPS powzięli uchwałę następującej treści:

„Apelujemy do ogółu O s w i a t o w c ó w odpowiedzialnych za kształtowanie charakteru obywatela na tle nowej socjalistycznej kultury — aby w nieustannej pracy zaszczepliali wśród ogółu ideologię socjalizmu, utrzymywali pełną czujność wobec ukrytej działalności wrogów postępu.

W interesie państwa i człowieka pracy upowszechniaj-

my bogactwa naszej kultury. bezwzględnie zwalczajmy analfabetyzm, źródło ciemnoty i zacofania, a książka niech stanie się narzędziem postępu dla tych, którzy byli jej pozbawieni.

Zwróćmy szczególną uwagę na przeobrażenie środowiska wiejskiego, wskażmy mu drogę do socjalizmu. Niechaj armia oświatowców — jak to powiedział Generalissimus Stalin — stanie się jednym z ogniw łączących masy chłopskie z klasą robotniczą“.

Na wszystkich odcinkach naszej pracy pogłębiajmy przyjaźń polsko-radziecką i z innymi państwami demokracji ludowej jako najlepszą gwarancję siły zapewniającej trwały pokój świata.

W tej zaszczytnej i odpowiedzialnej działalności oświatowej równym krokiem z robotnikiem — przodownikiem pracy zdążajmy ku socjalistycznej Polsce“.

Słuchacze W. K. N.

Dla uczczenia Kongresu

Nauczycielstwo powiatu Strzelce Opolskie zebrane w liczbie ponad 350 osób na konferencji powiatowej w Gogolinie, po wysłuchaniu referatu: „W obliczu zjednoczenia się partii robotniczych” w celu uczczenia tego historycznego faktu powzięło rezolucję:

1) w okresie do 8 grudnia br.: dolożyć wszelkich starań i zradiofonizować wszystkie szkoły w powiecie, 2) założyć na terenie swoich szkół Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i jak najbardziej estetycznie urządzić jego świetlice, 3) przeprowadzić jak najściślejszą kontrolę obowiązku szkolnego w swoich rejonach, aby żadne dziecko nie było poza obowiązkiem szkolnym, 4) uporządkować teren szkoły tak, aby wygląd szkoły i jej otoczenie było wzorem estetyki miejscowości — wewnątrz zaś szkoły, aby przedstawiało piękną harmonię układu sprzętu i ozdób.

5) Do dnia 1 stycznia 1949 roku: pracować bezpłatnie 3 godziny w tygodniu nad podniesieniem poziomu u dzieci wykazujących słabe postępy w nauce, 6) z własnej inicjatywy przedsięwziąć prace na terenie swoich rejonów szkolnych takie, które upamiętnią imię dzieci szkolnych i nauczycieli, 7) z wytyczonych a dokonanych prac zdadzą kierownicy szkół z jak najwierniejszą dokładnością sprawozdania na ręce Inspektora Szkolnego i Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Rezolucja nauczycieli Choszczna

My nauczyciele — członkowie Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej na apel górników Zabrze - Wschód odpowiadamy i zobowiązujemy się:

1. Podnieść wiadomości ideologiczne u członków Związku Nauczycielstwa Polskiego.

2. Stworzyć współzawodnictwo w likwidacji analfabetyzmu na wsi.

3. Do 8 grudnia stworzyć jak najwięcej świetlic będących wyrazem współzawodnictwa.

4. Bezpłatnie poświęcić pięć godzin w miesiącu na likwidację analfabetyzmu na wsi.

Do dnia 8 grudnia zobowiązały się otworzyć świetlice następujące szkoły:

w Reczu, Choszczynie, Drawnie, Krasztornym, Dolanach.

Uchwała uczniów w Sarnakach

My, uczniowie Szkoły Podstawowej w Sarnakach w liczbie 448 oraz Grono Nauczycielskie w liczbie 10 osób, na wezwanie robotników kopalni Zabrze - Wschód i na odzew młodzieży szkół lubelskich — wyrażamy solidarność i gotowość w odbudowie i tworzeniu Nowej Polski we wspólnym zryw i mozoł światła pracy. Na cześć Kongresu Zjednoczonych Partii i na cześć zjednoczenia wszystkich twórczych sił w narodzie ofiarujemy Państwu wykonane przez nas do dnia 1 grudnia 1948 r. następujące prace:

Odgruzowanie suterenu we własnym budynku szkolnym, rozwalonego budynku na placu szkolnym; odgruzowanie i oczyszczenie placu szkolnego; splantowanie boiska, dróg i ścieżek szkolnych; wyrównanie ścieżek i rowów na placu szkolnym i w najbliższym sąsiedztwie; prowizoryczne

ogrodzenie szkoły żerdziami i drutem; ułożenie polepy w jednej sali; rozładowanie wagonu cegły dla szkoły; uporządkowanie materiału budowlanego; naprawę sprzętu szkolnego, zniszczonego przez wojnę; oczyszczanie cegieł i placu przy budowie elektrowni (do 4.XII.48), oprawę 100 książek dla biblioteki uczniowskiej.

Wykonaliśmy dla szkoły wszystko, co leżało w możliwościach naszych sił dziecięcych. Pracowaliśmy przy pomocy narzędzi i gołymi rękami. Uczymy się w wilgotnych suterenach, bo połowę budynku szkolnego rozwalila bomba. Wierzymy, iż w dalszym wykończeniu budynku pomoże nam społeczeństwo i państwo.

Niech żyje Polska Ludowa! Niech żyje państwo powszechnej kultury i sprawiedliwości społecznej!

Niech żyje młodzież polska budująca socjalistyczną przyszłość!

Walka o wyniki pracy w szkole

Dzisiaj powstaje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Wiele ofiar i poświęceń poniosła klasa robotnicza w przeszłości, by po długiej drodze dojść do całkowitego ideologicznego i organizacyjnego zjednoczenia, by wykonać zadanie powierzone jej przed trzema laty przez Prezydenta Bolesława Bierut: „Przed demokracją polską stoi dziś nowe zadanie: strzec, by ten wysiłek narodu nie stał się znów żmudnym pasażem pasażerów, aby pozostał trwale i na zawsze zdobyczą ludu pracującego”.

Nauczyciel polski w tym marszu do nowej, lepszej i szczęśliwszej Polski, nie zostanie w tyle. Wzmocni wysiłek, by praca jego w szkole, która jest takim samym warsztatem jak fabryka, kopalnia, huta — stawała się bardziej doskonalą, bardziej owocną, by umacniała zdobycze ludu pracującego i budowała socjalizm.

W dniu zjednoczenia partii robotniczych musimy powziąć decyzję trwałej i nieustępliwej walki o wyniki naszej pracy w szkole i o większe, niż dotychczas osiągnięcia.

Każdy z warsztatów produkcji przemysłowej, każda fabryka, każdy zakład wytwórczy zmuszone są organizować tak wysiłki ludzkie, aby zapewnić im najwyższe i najpomyślniejsze rezultaty. W ustroju socjalistycznym, gdzie zasada ta służy dobru powszechnemu, pomyślności klasy robotniczej, przodownictwo pracy uznane zostało słusznie za przejaw bohaterstwa.

Zadaniem szkoły, zespolonej z nurtem ogólnonarodowego życia, jest również praca w kierunku osiągnięcia najpełniejszych wyników w kierunku osiągnięcia socjalistycznej świadomości tworzenia lepszego, doskonalszego oblicza rzeczywistości. Wyniki nauczania szkolnego to sprawa, którą zainteresowane jest całe społeczeństwo, zainteresowani są wszyscy, wszak nie ma wśród społeczeństwa nikogo innego, jak tylko rodzice i dzieci.

Zywsze zainteresowanie się kwestią wyników nauczania szkolnego mogło wystąpić wyraźnie dopiero po zaspokojeniu najbardziej palących z punktu widzenia samego funkcjonowania szkoły potrzeb, jakimi były przede wszystkim potrzeby związane z brakiem nauczycieli, programów, podręczników, pomocy szkolnych itp.

Aczkolwiek dziś, w związku z wchodzeniem Polski w okres budowy socjalizmu, czeka nas dalsza olbrzymia praca nad samym sobą, nad programami nauczania, podręcznikami, pomocami naukowymi i nad szeregiem zmian i reform, niezbędnych z punktu widzenia wyrosłych nowych zadań politycznych, możemy i musimy postawić przed nauczycielstwem związkowym problem wyników nauczania.

Czteroletni powojenny wysiłek szkoły naszej pod tym względem, z uwagi na trudne warunki życia i pracy młodzieży i nauczycielstwa, ocenić należy pozytywnie. Była to niejednokrotnie nieustępliwa, uparta walka najbardziej świadomego, oddanego oddziału nauczycielstwa, walka prowadzona z udziałem licznych koleżanek i kolegów, którzy weszli do szkoły polskiej jako siły niekwalifikowane, walka o to, by w ogóle otworzyć szkołę przed czekającym na nią dzieckiem, trudna walka repolonizacyjna i trudna walka ze złymi tradycjami przedwojennej, sanacyjnej szkoły.

W tej walce i pracy wielu naszych doświadczonych kolegów i koleżanek przesunęło się i przesunęła się nadal do innych dziedzin, do przemysłu, do spółdzielczości, do pracy politycznej, społecznej i innej.

Gdybyśmy jednak zagadnienie to ograniczyli do tego rodzaju oceny, popełnilibyśmy błąd poważny. Należy podkreślić, iż właśnie dlatego, że było nam w tych pierwszych latach trudno i ciężko, że zmuszeni byliśmy zmagać się z elementarnymi brakami i trudnościami, zesłała w stopniu bardzo istotnym

z naszego pola widzenia troska o wysoki poziom nauczania, o właściwe jego wyniki.

Należy podnieść, że w licznych wypadkach stan ten woła dziś o stanowczy ratunek, o stanowcze przeciwdziałanie. Wiele naszych szkół zlekceważyło i lekceważy po dziś dzień zagadnienia wychowawcze. Nauczyciel stał się tam człowiekiem utrzymującym z młodzieżą kontakty doraźne w czasie odbywanych lekcji, a czy wobec tego kontakty te mogą być dostatecznie żywe. Dochodzą nas głosy z terenów życia związkowego, głosy zaniepokojenia, że rady pedagogiczne zwłaszcza szkół większych nie mogą się zebrać w swym komplecie na posiedzenie, bo jakieś motywy, oczywiście życiowe, na to nie pozwalają. Gdzież ma się wykuwać broń skuteczną do walki o wysoki poziom pracy szkoły, jeśli przede wszystkim nie na posiedzeniach szkolnych rad pedagogicznych?

Czy przy tak poważnym rozluźnieniu dyscypliny pracy szkoły możliwe jest racjonalne, twórcze planowanie w zakresie nauczania i wychowania, czy jest możliwa refleksja nauczyciela nad pogłębieniem ideologicznego nurtu szkoły?

Trudne położenie materialne nauczycielstwa zmuszało i zmusza dziś jeszcze do podejmowania dodatkowych prac zarobkowych. Wielu z nas zaszło jednak w tym pędzie zbyt daleko, odsuwając pracę szkolną z pola swego głównego zainteresowania, poświęcając myśli sprawom ubocznym zaniedbując w niektórych wypadkach zupełnie akcję samokształceniową, czytelniczą, gubiąc się w drobiazgach i kłopotach codzienności.

Stan taki musi być uznany za zjawisko patologiczne i niemożliwe do dalszego tolerowania z punktu widzenia stanowiska i roli szkoły w Polsce Ludowej.

Nie może u nikogo z koleżanek i kolegów budzić wątpliwości fakt systematycznie postępującej poprawy płac nauczycielskich i najbliższa przyszłość przyniesie dalsze ogniwa w łańcuchu wysiłków rządu, zmierzających w sposób racjonalny do regulowania tego zagadnienia. Nieporozumieniem nazwać by trzeba głosy warunkujące powodzenie akcji doskonalącej pracę szkoły polskiej od zasadniczej zmiany położenia materialnego nauczycielstwa.

Musimy widzieć perspektywę i zadania rozwoju szkolnictwa, musimy łączyć swoje wysiłki z wysiłkami milionów ludzi pracy. Jeśli się one liczyć jakoś mają w ogólnonarodowym rachunku, jeśli mamy je jakoś porównywać z pracą innych ludzi w Polsce, nie mogą być wysiłkami rozstrzelonymi, wielotorowymi i wieloogniskowymi. Nie możemy się zapalać na wielu miejscach, bo gasnąć będziemy na wszystkich. Trzeba nam się skupić na szkole i na robocie oświatowej, która leży przed nami nie tylko jako możliwość, ale jako obowiązek, trzeba nam dopracowywać

się postawy ideowej, postawy politycznej, postawy znawców przedmiotu i fachowych organizatorów życia i pracy szkoły.

Bieżący rok szkolny, koleżanki i koledzy, przynieść winien wyraźną poprawę na odcinku wyników nauczania. Trzeba nam się bić o ich jakość, jak bije się górnik, i włóknierz polski o najwyższe normy wydajności w zakresie swojej pracy.

Chcemy, aby walka nasza była rozumną walką o jakość pracy ucznia i nauczyciela. Czeką nas na tym polu szereg przewyciężeń, trzeba zerwać z dotychczasową stagnacją umysłów, trzeba wzmoczyć wielokrotnie czytelnictwo mas nauczycielskich. Objąć ono winno przede wszystkim czasopisma pedagogiczne i przedmiotowe, omawiające sprawy szkoły dzisiejszej z punktu widzenia rzeczowego i metodycznego. Trzeba, by szkolne rady pedagogiczne stały się ośrodkami wymiany informacji w tym zakresie, terenami dyskusji i siłami organizującymi skuteczne formy pomocy nauczycielstwu niekwalifikowanemu.

Trzeba, by konferencje rejonowe obok programu ideologicznego, obok referatów na temat wybranych zagadnień z zakresu teorii marksizmu-leninizmu, kształciły i dawały impulsy nauczycielstwu do dalszego pogłębiania się w zakresie poszczególnych przedmiotów nauczania szkolnego, by czyniły to przy pomocy przedstawicieli ośrodków dydaktyczno-naukowych.

Szkołę dzisiejszą chcemy widzieć ogniskiem życia dzieci, młodzieży i nauczycielstwa; ogniskiem, w kręgu którego nie spala się daremnie wysiłek ucznia i nauczyciela, bo będzie to wysiłek racjonalnie pojęty i umiejętnie wyrażony.

Wyniki nauczania szkolnego — to konkretny zasób wiadomości niezbędnych do budowy naukowego poglądu na świat, to właściwa ich interpretacja życiowa, to kształtowanie ideologicznego oblicza klasy, to przygotowywanie systematyczne młodzieży do roli ludzi, którzy mają w sposób aktywny przetwarzać świat i życie, w które wchodzić poprzez szkołę i w które wejdą w sensie pełnym po jej opuszczeniu.

Wydać się nam, że w akcji podnoszenia wyników nauczania i wychowania szkolnego uwzględnić i wykorzystać winniśmy czynniki następujące:

1. Współpracę szkoły z domem. Z zagadnienia tego zerwać trzeba cały pokost złej tradycji, tradycji współpracy nauczycielstwa przede wszystkim z domem dziecka bogatego, przekonania o tzw. ponadklasowości wychowania, lekceważenia i zaniedbania opieki wobec dziecka proletariatu i drobnego chłopstwa.

2. Znajomość każdego ucznia, jego zdolności i warunków materialnych.

3. Sprawiedliwą ocenę pracy ucznia; należy spojrzeć krytycznie na tzw. obiektywne oceny pracy jako kryteria zamazujące klasowe różnice wśród młodzieży.

4. Systematyczną i indywidualizującą kontrolę pracy ucznia.

5. Stosowanie skutecznych metod w nauczaniu. W tej dziedzinie należy poddać krytycznej analizie dotychczasowy przedwojenny dorobek szkoły polskiej oraz korzystać z dorobku pedagogiki i dydaktyki radzieckiej.

6. Organizację czytelnictwa na terenie szkoły, wśród uczniów i nauczycielstwa.

7. Wyposażenie szkoły w niezbędne pomoce naukowe.

8. Dyscyplinę pracy uczniów i nauczycielstwa.

9. Udział w pracy nad podnoszeniem wyników nauczania organizacji samorządu uczniowskiego, kierowanego przez Związek Młodzieży Polskiej.

Wchodzą tu w grę takie momenty jak organizowanie świetlic szkolnych, jak organizowanie akcji współzawodnictwa uczniowskiego w nauce, jak zorganizowana pomoc uczniom słabym i niezamożnym itp.

W tej szerokiej akcji pragnęlibyśmy widzieć Wydziały i referaty pedagogiczne naszych ognisk związkowych. Należy zagadnienia te postawić przed całym nauczycielstwem, mają one bowiem aspekty społeczne i moralne. Musimy wytworzyć w naszych szeregach związkowych postawę mobilizującą. Musimy wejść w domowe warunki pracy naszych uczniów, w warunki mieszkaniowe, w warunki pracy młodzieży dojeżdżającej, gdzie i kiedy oni odrabiają „zadane” lekcje. Stają przed naszymi oczami obrazy młodzieży waleśającej się po halach i poczekalniach dworcowych (brak światła), dzieci w izbach robotniczych bez odpowiedniego światła, miejsca do pracy itp.

Staje przed nami poważne zagadnienie ogólnospołeczne.

Examinacje przejściowe, jakie będą wprowadzone w końcu b. r. szkolnego staną się (taki jest ich sens pedagogiczny) dla ogółu naszych uczniów, dla szerokiego kręgu naszych koleżanek i kolegów wielkim mobilizującym motywem w stosunku do narodowego przeglądu dorobku szkoły polskiej. Będzie to widomy element, świadczący o nierozzerwalności więzów, jakie łączą społeczeństwo, długie szeregi ludzi pracy z ich szkołą, ze szkołą powszechną w szczególności.

Wacław Wojtyński

Komisja Główna do Spraw Kultury

Dokonana w Polsce rewolucja nie sięgnęła jeszcze do pewnych dziedzin pracy w takim stopniu, aby zostały one ujęte w nowe łożyska, w nowe kształty i zharmonizowane z całością wznoszonych dziś zrębów gmachu nowego życia. Tego rodzaju opóźnienia widoczne są wyraźnie na odcinku oświatowo-kulturalnym, a w szczególności na tzw. „drugim torze” prac oświatowo-kulturalnych, obejmującym młodzież pozaszkolną i dorosłą. Budowę tego odcinka cechuje jeszcze brak wyraźnej koncepcji, ujmującej całość zagadnienia i wy-

kające stąd ważne bardzo powiązania z rewolucyjnym nurtem przemian w innych dziedzinach.

Obraz, który przedstawia dziś praca kulturalno-oświatowa wśród młodzieży pozaszkolnej i dorosłych, jest w dużym stopniu jeszcze kopią form, treści i metod wypracowanych w minionej przeszłości, a więc w innych zupełnie warunkach społeczno-politycznych i gospodarczych. Rzucają się w oczy takie cechy działalności w tej dziedzinie, jak:

- 1) wielotorowość i wynikające stąd rozproszenie oraz

„narnotrawstwo sił i środków; 2) nasycenie prac niepożądanymi tendencjami ideologicznymi; 3) „duch“ apolityczności oraz próby ochrony pracy kulturalno-oświatowej przed tym, aby nie została „zakażona bakcylem“ walki klasowej; 4) amatorstwo poczyną kulturalno-oświatowych do dyletantyzmu i chałupnictwa włącznie; 5) brak centralnego ośrodka dyspozycji i koordynacji prac w tej dziedzinie.

Chyba nikt mocniej nie odczuwał potrzeby koordynacji różnego rodzaju poczyną oświatowo-kulturalnych — jak nauczyciele. Rozstawieni na placówkach swej pracy zawodowej po wsiach i miasteczkach całego kraju, stają się siłą rzeczy przedmiotem oddziaływania prawie każdej inicjatywy, jaka wypływa z ośrodków centralnych. Niemal wszystkie organizacje czy instytucje społeczne wypracowując swój program pracy kulturalno-oświatowej liczyły w jakimś stopniu, że końcowym ogniwem realizacji tego programu będzie jednak szkoła i nauczyciel. Czyniły więc wysiłki, aby programem swym tego nauczyciela zainteresować, wciągnąć go do pracy, zachęcić, przekonać o potrzebie i celowości podjęcia trudu. Często bardzo inicjatywa zbiegała się z różnych stron, a dotyczące jednego i tego samego zagadnienia stawiała nauczyciela w kłopotliwych sytuacjach. Ale nie to jest najważniejsze, że nauczyciel był atakowany i pobudzany do aktywności przez różne organizacje i instytucje o bliźniaczo podobnych celach, zadaniach i programie działania. Jakoś sobie z tymi sprawami musiał radzić i rozgrywać taktycznie pod jakim zawołaniem (w czym imieniu) prowadzić będzie konkretną w różnej postaci robotę kulturalno-oświatową. Główne zło było w tym, że na podłożu dużej prężności kulturalno-oświatowej mas i przy wielkim z ich strony zapotrzebowaniu na treści kulturalno-oświatowe doszło do uformowania się nadmiernej ilości ośrodków, które postawiły sobie za zadanie ujęcie tej prężności w różne formy pracy oświatowej. Potworzyły się w ten sposób różnorakie łożyska, którymi płynęły strumienie, strumyki i strumyczki pracy oświatowej. Różną one miały wartość i głębokość, różne kierunki nawet. Tworzyły więc swego rodzaju mozaikę.

Rozproszona, pokawałkowana z tendencjami do wyizolowania inicjatywa kulturalno-oświatowa różnych towarzystw i organizacji społecznych zbiegała się przeważnie w dwóch punktach: u nauczyciela, który miał zrealizować wypracowane plany i programy i u źródeł subsydiów rządowych, potrzebnych w ogromnym pro-

cencie na rozbudowę aparatu administracyjnego i inżynierskiego.

W tym stanie rzeczy kwestia powołania jakiegoś naczelnego organu o charakterze społeczno-państwowym, aby ujął rozproszkowaną, wielotorową, przeżyłą nowymi tendencjami akcję kulturalno-oświatową wśród młodzieży pozaszkolnej i dorosłych, oraz uregulowanie łożyska, które by powiązało ją mocno z nurtem rewolucyjnych przemian i pokierowało dalszą rozbudową w/g wyraźnie zarysowanej koncepcji — stała się palącą koniecznością. W wyniku dłuższych przemyśleń i przygotowań utworzona została przy Radzie Ministrów Główna Komisja dla Spraw Kultury, która ma spełnić zadania, o jakich była mowa wyżej. Przewodniczącym Komisji jest prezes Rady Ministrów, a w jej skład wchodzi przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Oświaty, KCZZ, ZSch, ZNP i innych organizacji.

Na pierwszym posiedzeniu Komisji Głównej do Spraw Kultury przedyskutowany został i przyjęty program działania, z którego wynika, że Komisja ta zajmie się uregulowaniem i koordynacją całokształtu prac kulturalno-oświatowych. Rozpracowywać będzie koncepcje zadaniowe i wytyczne dla central organizujących prace kulturalno-oświatowe. Dokona podziału pracy kulturalno-oświatowej według określonych specjalizacji, zapewniając odpowiednie kierownictwo każdym odcinkiem specjalizacyjnych masowych organizacji. Skupi nadzór i pomoc programową podobnym sobie działom prac poszczególnych organizacji społecznych w jasno zarysowanych pionach specjalizacyjnych czynnika społecznego w Ministerstwie Oświaty i w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Przystąpi do specjalizacji pracy kulturalno-oświatowej w trzech pionach:

a) zagadnień czytelnictwa i słowa drukowanego, b) zagadnień artystyczno-widowiskowych, c) zagadnień uczelnianych.

Skoordynuje akcję szkolenia pracowników kulturalno-oświatowych. Wielkie organizacje społeczne będą miały pełną swobodę rozwoju inicjatywy, twórczych pomysłów, szukania nowych dróg w celu wszechstronnego zaspokojenia oddolnego wzrostu potrzeb kulturalnych mas pracujących.

W fakcie powołania Komisji Głównej do spraw Kultury widzimy duży krok naprzód na odcinku pracy kulturalno-oświatowej.

O postępową jednolitość ideologiczną

ZNP po swym przełomowym zjeździe poznańskim wkroczył na nowe tory, postanowił wziąć czynny i świadomy udział w budowaniu Polski socjalistycznej. Oczywiście w ścisłej, organicznej łączności z całym światem pracy. Październikowe plenum wrocławskie obwieściło nawet o podjęciu się zadania „wypracowania zrębów nowoczesnej teorii pedagogicznej, opartych o marksistowsko-leninowską naukę“.

Sprawa jest jasna. Chodzi o to, by nadrobić stracony czas, włączyć się w ogólne dzieło wychowawcze świata pracy, wesprzeć o granitowe podstawy naukowego socjalizmu, które wytrzymały najcięższe próby historii, wesprzeć o najbardziej postępową i jedynie słuszną teorię dziejów. Należy wymagać, by w Polsce dążono do jednolitości ideologicznej na tej właśnie drodze gwarantującej szybki i nieustanny rozkwit kraju naszego.

Jednolitość ideologiczna innego gatunku nie przynosi pożytku, lecz szkodę.

Jednak kol. F. Zawadzki w nrze 17 „Głosu Nauczycielskiego“, mimo iż rzekomo dostrzega „chaos współczesnych zmagą i walk ideologicznych“, odrzuca niezawodną busolę marksizmu — leninizmu i nawołuje, by nauczycielstwo na własną rękę „wytyczyło właściwą drogę“, ba — „stworzyło nurt ideowy, który by najsilniej i najgłębiej łączył i spajał wielotysięczne szeregi nauczycielskie“.

To chodzenie samopas, ta donkiszoteria musiała się skończyć żalonym fiaskiem, jak wszystkie tego rodzaju poronione wysiłki poszukiwania nowinek, pozornie oryginalnych rozwiązań. Nowinki takie wnet zdradzają swe staroświeckie oblicze.

Nurt ideowy, który chce „stworzyć“ kol. Zawadzki

okazuje się zbankrutowanym kooperatywizmem, t. j. utopijnym i wstecznym przeświadczeniem, że spółdzielczość stanowi „najważniejszy ruch społeczny“, „najtrwalszą, najżywszą i najbardziej twórczą więź ideologii społecznej“, której przeznaczeniem jest podobno zespałać rzesze nauczycielskie.

By nie było nieporozumień, o co chodzi, każe nam wynalazca cudownej specjalnie nauczycielskiej „więzi ideologicznej“ oprzeć się na „wybitnym dorobku“ teorii kooperacji tego autoramentu, na anarchiście Abramowskim, na endeku Wojciechowskim, na Mielczarskim i na starych kadrach, na ich ideologii wychowawczej. Ich teoria głosi hasła rzeczypospolitej spółdzielczej, uspołdzielczania jako najwyższej formy społeczno-gospodarczej, wrogości wobec państwa nawet ludowego i odma- wiania mu prawa ingerencji w sprawy gospodarcze. Marksizm — leninizm uznaje spółdzielczość za jedną tylko z form przebudowy społecznej wcale nie najważniejszą, przydatną na określonych odcinkach. Państwo jest głównym gospodarzem. Ono ustala ogólny plan, któremu musi się podporządkować i spółdzielczość, ono organizuje kluczowe gałęzie gospodarcze, a przede wszystkim wielki przemysł, fundament każdego nowoczesnego kraju. Nawet w dziedzinie gospodarki rolnej, gdzie istotnie spółdzielczość odgrywa wielką rolę w przebudowie społecznej, waga gatunkowa państwa, jego finansowej polityki, bazy technicznej, dostarczanej przez ciężki przemysł, oświatowo-kulturalnej pracy i t. p., jest bardzo znaczna. Kooperatywizm głoszący neutralność w walce klasowej, bojący się jak ognia politycznej działalności, która decyduje o zwycięstwie w tej walce, demobilizuje w praktyce i odwołuje od wojny przeciw wrogom mas pracujących. Nawołuje do sadowienia się na uboczu, w zaściankach, z dala od toczących się walk, rozgrzesza unikających od odpowiedzialności za ich wyniki pod maską arcywygodnej apolityczności, która o ile nie jest wyraźnie reakcyjna, świadczy co najmniej o tchórzliwości, o niechęci do ryzyka politycznego, bez którego nie stało się dotąd nic wielkiego w dziejach.

Kol. Zawadzki chce „harmonijnie i możliwie bezboleśnie“ dokonać tak olbrzymiego dzieła, jak przebudowa społeczna w Polsce. Klasa robotnicza, która prowadzi naród polski do socjalizmu, jest najłagodniejszą klasą kierowniczą w dziejach. O ile grzeszyła ona kiedykolwiek (że przypominamy choćby najbardziej znany przykład Komuny Paryskiej), to właśnie przede wszystkim brakiem bezwzględności i surowości w stosunku do wroga klasowego, który na odwrót nie cofa się przed żadną podłością i okrucieństwem, byleby zachować swe „prawo“ do wyzysku i gwałtu. Klasie robotniczej i idącej za nią reszcie mas pracujących nie trzeba kazać o bezbolesnych przejściach do socjalizmu. Wręcz przeciwnie. Należy wzmacniać jej czujność wobec kno- wiających elementów kapitalistycznych i ich popleczników. Walka klasowa trwa i będzie się wciąż zaostrzać, póki Polski nie przekształci się w społeczeństwo bezklasowe. Rozbudowa spółdzielczości, zwłaszcza produkcyjnej, będzie się odbywać w warunkach wzmożonego oporu setek tysięcy bogaczy wiejskich, zacieklego oporu konserwatyzmu nawet tych chłopów, w których bezpośrednim interesie się ją przeprowadza. Kto szuka tu gładkich, harmonijnych, bezbolesnych akcji, musi się beznadziejnie zawieść.

Neutralna, „łagodna“ spółdzielczość skompromitowała się doszczętnie, jej zwolennicy przegrali bitwę o handel w 1947 r., oczyszczają się z nich szeregi spółdzielcze,

powstały po reorganizacji Centralny Związek Spółdzielczy stoi na pozycji zdecydowanej walki klasowej pod kierownictwem rewolucyjnej partii robotniczej.

A kol. Zawadzki chce zawrócić wstecz, skierować nauczycielstwo pod prąd postępowy. Oto istota jego „wielkiej nowinki“ ideologicznej.

Pozornie może się wydawać, że jego stanowisko jest stanowiskiem sprzyjającym rozrostowi spółdzielczości. Ale cała historia kooperatywizmu przynosi nieprzebrane bogactwo dowodów, że pycha i chępliwość ze swej rzekomej wszechmocy, że podawanie spółdzielczości za panaceum godzi się wspaniale i naturalnie z duchem skłepikarskim, kołtuństwem i korupcją w praktyce. Tak np. wygląda niemała część starych kadr wychowanych na Gide'zie, Abramowskim, Wojciechowskim.

Tylko przez rozbrat całkowity z teorią i praktyką „neutralnej“, „apolitycznej“, zapatrzonej w siebie spółdzielczości, przez wyzbycie się pyszałkowatości, przez trzeźwe zrozumienie swego specjalnego zadania w całokształcie środków socjalistycznej przebudowy, tylko tą drogą mogą spółdzielcy zrealizować wszystkie możliwości, jakie tkwią w kooperacji. Mogą i chcą. W tym kierunku zmierzają rozumni i patriotyczni spółdzielcy.

Najwymowniejszym przykładem słuszności takiego pojmowania społecznej funkcji spółdzielczości, jako jednego z wielu czynników i to nie najważniejszego są osiągnięcia kooperacji w ZSRR, w kraju, w którym doznała ona największego rozkwitu, dumna jest z olbrzymich zdobyczy w kolektywach rolnych i spółdzielczości spożywców. Bo jest to kraj, który uczył się u Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina w ostrej nieubłaganej walce z ideologią à la Wojciechowski czy Mielczarski.

Nie ulega wątpliwości, że każdy socjalista przywiązuje znaczną wagę do spółdzielczości, że nauczycielstwo winno w niej brać jak najaktywniejszy udział, zwłaszcza o ile chodzi o wieś. Ale byłoby śmieszne, a co gorsza, szkodliwe wyciąganie stąd wniosku, że spółdzielczość dorękuje ponad wszystkim, a tym bardziej, że dopiero spółdzielczość ma wytworzyć mocną więź ideologiczną wśród nauczycielstwa, nadać mu jednolitą postawę światopoglądową.

Kol. Zawadzki lekceważy tę istotną więź, która będzie zyskiwać na mocy z każdym miesiącem, mianowicie — dbałość o jak najwyższy poziom wychowania i nauczania, ambicję zawodową, by jak najszybciej spełniać tak niesłychanej wagi zadanie, jak współkształtowanie młodych budowniczych Polski Socjalistycznej.

Zadanie to może być spełnione dobrze tylko przez przejęcie teorii i praktyki szkolnej zasadami marksizmu-leninizmu, jedynej ideologii, która może stać się wspólną własnością nauczycielstwa, zespolić je ideologicznie. Naukowy socjalizm również może być jedyną zwycięską bronią w działalności pozaszkolnej, która nie powinna się ograniczać do spółdzielczości, ale rozciągać się na partie polityczne, rady narodowe i ZNP.

Tak źle nie jest z nauczycielstwem, by nie potrafiło ono stanąć razem z klasą robotniczą, nie jest tak źle z ZNP, by wyodrębniał się z rodziny związkowej, z przeszło 3-milionowej armii, wylamywał ze wspólnego frontu całego obozu demokratycznego i na krętych ścieżkach, na marowcach szukał teoretycznej podbudowy pod swą praktykę.

Wielu spośród nauczycieli dotąd nie wie dokładnie, jaka jest droga, którą Polska kroczy do socjalizmu, ale na pewno coraz mniej jest takich, którzy by chcieli zna-

leże ją gdzie indziej, niż reszta ludzi pracy. Tego typu „oryginalność” i „samobytność” to nie droga, a bezdroże.

Artykuł kol. Zawadzkiego nie pomaga nauczycielstwu w pokonywaniu trudności nowego etapu, w krystalizowaniu sobie pojęć o nowych potrzebach i nowych za-

daniach. Wnosi on jedynie zamęt, powiększa dezorientację.

Nie może się przyczynić do ugruntowania jednolitości ideologicznej ten, który lekko i tęskni za przeszłością, ale ten, który śmiało i z otuchą patrzy w przyszłość.

Kazimierz Mariński

Akcja Pomocy Zimowej

Mimo poważnych osiągnięć gospodarczych i polepszenia się sytuacji obywateli naszego państwa, pozostaje jeszcze dość poważna grupa osób, której musimy okazać podczas zimy pomoc materialną.

Obowiązek ten musi być ponoszony poza państwem przez klasę posiadającą. Nie może się jednak uchylić od niego świat pracy, który świadczy tę pomoc świadomie, nie traktując jej jedynie jako obowiązku filantropijnego.

Nie może uchylić się i nie uchyli od tego obowiązku nauczycielstwo polskie.

Komisja Centralna Związków Zawodowych szczeni się, że największy, bo wynoszący w ub. roku $\frac{1}{3}$ zebranych sum, udział w tej szlachetnej akcji przypadł na zbiórkę wśród klasy pracującej i liczy, że i w rozpoczętym obecnie okresie zbiórki świat pracy weźmie masowy udział, drogą dobrowolnego opodatkowania się, przeznaczenia na ten cel zarobków za określoną ilość godzin lub dni pracy, organizowania imprez dochodowych, świetlicowych, przedstawień, zawodów sportowych itp.

Celem dopilnowania odpowiedniego i sprawiedliwego rozdziału zbieranych sum KCZZ poleca wszystkim komórkom organizacyjnym ruchu zawodowego wzięcie

udziału we właściwych Komitetach Akcji Pomocy Zimowej, a mianowicie w ich organach kontroli i rozdzielnictwa. Okręgowe Komisje Związków Zawodowych wydelegują przedstawicieli do Wojewódzkich Komitetów, Powiatowej Rady Związków Zawodowych do Powiatowych Komitetów, zawiadamiając jednocześnie odnośnie Zarządy Główne o delegowaniu przedstawicieli ich oddziałów do tych prac.

Wierzmy, że nauczycielstwo związkowe dołoży wszelkich starań, by Akcja Pomocy Zimowej została podjęta z całą energią i dobrą wolą. Oddziały Powiatowe ZNP wejdą w ścisły kontakt z Powiatowymi Radami Związków Zawodowych i będą z nimi współpracowały. Ogniśka nawiążą kontakt z miejscowymi gminnymi Komitetami Akcji Pomocy Zimowej i niezależnie od osobistych świadczeń rozwiną akcję na terenie szkoły, na kursach, konferencjach rodzicielskich, w miejscowych organizacjach, przyczyniając się w ten sposób do osiągnięcia przez Komitety jak najlepszych rezultatów. Przypominamy, że jest to nie tylko odruch serca i współczucia ale elementarny obowiązek organizacyjny, jest to świadomość przynależności do świata pracy, do solidarności z tym światem, który w Akcji Pomocy Zimowej zajmuje czołowe miejsce.

O szkoły dla analfabetów

Ofensywę kulturalną należy zacząć od największych odłogów i zaniedbań w dziedzinie oświaty. Powstają więc rady i komitety zwalczania analfabetyzmu. Myśli się o znalezieniu źródeł materialnych na opłacenie potrzeb związanych z tą walką. Mamy tylko obawę, by nie wróciły stare, nierealne pomysły. O jednym z nich wspominała prasa stołeczna: pieniądze na opłacenie tej walki zgromadzi się z ofiarności publicznej. Byłyby więc tygodnie zbiórek na walkę z analfabetyzmem.

Sądźmy, że projekt ten jest tylko wyjątkowym pomysłem jed. z terenowych rad narodowych, pragnącej pozbyć się za jednym zamachem i analfabetów, i kłopotów finansowych z kursami związanymi. Jesteśmy natomiast przekonani, że w budżecie Ministerstwa Oświaty i samorządów terytorialnych znajdzie się tyle pieniędzy, ile wymagać będzie ofensywa na tym odcinku kultury narodowej.

Jest natomiast inny problem, którym powinny się zająć organizacje społeczne i przedstawicielstwa samorządu terytorialnego: mobilizacja uczestników kursów dla analfabetów. Nie jest to sprawa łatwa, jak mówi doświadczenie z ubiegłych lat. Wydaje nam się, że organizacje zawodowe chłopskie i robotnicze oraz Z.M.P. powinny „zorganizować” atmosferę sprzyjającą rekrutacji analfabetów. Propaganda, namowa, przekonywanie, nacisk moralny jednostkowy i społeczny, hasła trafiające do przekonania mas o powadze zagadnienia — to podstawowy oręż w walce nie tylko o dobro samych analfabetów, ale i o dobro powszechne, społeczne.

Frekwencję na kursach powinni zapewnić nie wójtowie i sołtysi lub nauczyciele, lecz całe społeczeństwo i jego reprezentacje terenowe: samorządowe, polityczne, gospodarcze, młodzieżowe.

Analfabetyzmu nie zwalczymy skutecznie tradycyjnymi środkami i półśrodkami przez obarczenie obowiązkiem jego likwidacji władz szkolnych i nauczycieli lub samorządów terytorialnych. Rola tych czynników bardzo ważna przejawia się jednak w schematyzowaniu zagadnienia, w uogólnianiu. Działalność społeczna planowo wspierająca poczynania tamtych czynników zapewnia w dużym stopniu powodzenie całej sprawie.

Analfabeci muszą przejść przez szkołę dla nich zorganizowaną. Naukę i umiejętności muszą zdobyć drogą normalną i normalnymi środkami. Jeśli już chce się skończyć z ich upośledzeniem społeczno-kulturalnym, to niech to nie dzieje się drogą dalszego upośledzenia moralnego, drogą ofiarności puszkowej, amatorstwa przypadkowego i sporadycznych dobrych chęci. Analfabetyzm jest zagadnieniem dla naszej polityki oświatowej podstawowym, muszą też wobec niego być zastosowane środki i metody zwalczania podstawowe. To samo odnosi się do źródła pokrycia kosztów tej kampanii.

Wreszcie musimy sobie uświadomić dokładnie, że zwalczanie analfabetyzmu nie jest sprawą sezonową, przejściową. Walka musi trwać poprzez lata, jest ona sprawą pilną oraz obciążającą różnych ludzi w różnym stopniu, lecz wszystkich obowiązującą.

Franciszek Midura

Ankieta TUL

W bieżącym numerze „Głosu Nauczycielskiego” znajdują czytelnicy ankietę załączoną przez Wydział Popierania Ludowej Twórczości Literackiej i Artystycznej TUL-RP. Ma ona na celu rejestrację uzdolnionych jednostek i zorganizowanie nad nimi opieki. Rejestracja nosi charakter powszechnej „mobilizacji”; ankiety wydane zostały w nakładzie 120 tys. egz.

Akcją rejestracji zainteresowały się inne organizacje społeczne i Min. Kultury i Sztuki; przewiduje się zwołanie konferencji i powołanie do życia specjalnej Komisji kontynuującej akcję opieki nad tymi jednostkami, których uzdolnienie zostało obiektywnie stwierdzone.

Przy wypełnianiu ankiety trzeba zwrócić baczną uwagę na twórców samorodnych: często prace samouków

są najcenniejsze przez swą śmiałość i samodzielność formy. Najlepiej podawać w tym dziale adresy wszystkich twórców, aby uniknąć fałszywej oceny.

Nie należy pomijać dzieci, gdyż najbardziej uzdolnionym należy dać odpowiednie wykształcenie.

Można i należy podawać adres osób utalentowanych, nie pochodzących z warstwy chłopskiej.

Z dzieł artystycznych nadesłanych nam przez jednostki wyszukane drogą ankiet zorganizowana zostanie ogólnopolska wystawa.

Połączenie TUL-RP z Z.S.Ch. nie przerywa prac Wydziału — prosimy przeto o kierowanie wypełnionych kart zwrotnych naszej ankiety pod uprzednio wskazany adres.

Kolumna pedagogiczna

Drogi przebudowy wykształcenia pedagogicznego nauczycieli

W artykule p.t. *O rewizję tradycyjnej pedagogiki*, zamieszczonym w nr 17/18 *Głosu Nauczycielskiego*, postawiony został zasadniczy problem stworzenia pedagogiki odpowiadającej wymaganiom nowoczesnego życia, potrzebom dzisiejszej Polski. Jeśli uznamy słuszność tego postulatu, to jedną z jego konsekwencji będzie konieczność rewizji wykształcenia pedagogicznego nauczycieli i działaczy oświatowych. Wykształcenie to bowiem opiera się całkowicie na pedagogice tradycyjnej, której niedostosowanie do współczesności jest — jak to w cytowanym artykule wykazano — jaskrawo wielkie.

Przeciętny zasób i charakter wykształcenia pedagogicznego, tak jak się ono ujawnia w dyskusjach na zjazdach lub kursach nauczycielskich oraz w odpowiedziach egzaminacyjnych na różnych stopniach, określić można jak następuje. Zasadniczym składnikiem tego wykształcenia jest wiedza o „prądach pedagogicznych” to znaczy o różnorodnych stanowiskach zajmowanych przez „głównych pedagogów”. Szczególnym uznaniem cieszą się nazwiska Kerschensteinera, Deweya, Foerstera, Adlera, Claparede’a. Owocem tej „wiedzy” jest szereg werbalnych, ale pociągających urokiem „głębi” zasad. Są to hasła i pojęcia takie jak „szkoła pracy”, „struktura osobowości”, „sublimacja”, „kultura jako świat wartości”. Są to przekonania, iż pedagogika indywidualistyczna i kolektywistyczna są przeciwieństwem, które przez wyuczenie pedagogika kultury, że pedagogika personalistyczna jest zasadniczo różna od pedagogiki indywidualizmu, że cele wychowania wyprowadzają się z „wartości”.

Ten cały zasób wiadomości jest tak utrwalony, iż w dyskusjach lub na egzaminach można niezawodnie oczekiwać, iż na określone pytania padną te same, stereotypowe odpowiedzi. Wszelka próba poławiania lub naruszenia tego systemu spotyka się najczęściej z trwającą niechęcią, charakteryzującą zazwyczaj ludzi, którzy oślawiają się utracić orientujące wskazania intelektualne. Bo chociaż całe to „wykształcenie pedagogiczne” nie jest — jak to można na podstawie pewnych badań sądzić — naprawdę przydatne w praktyce, to jednak posiada ono w opinii nauczycielskiej walor „uczoności”, dzięki której osiąga się poczucie pewności w działaniu. Z tej racji pożądane i cenne, wykształcenie to opiera się krytyce. A ponieważ nie jest ono zgodne z potrzebami

nowoczesności, blokuje w świadomości wielu nauczycieli zdolność widzenia tego, co rzeczywiste i zdolność refleksji nad tym, co się naprawdę czyni i czynić powinno.

Jak można zmienić ten niekorzystny stan rzeczy? Na szczęblu kształcenia licealnego zamierza to osiągnąć nowy program przedmiotów pedagogicznych, którego zasady nie mogą tu być referowane, ponieważ chcemy zwrócić uwagę raczej na pedagogiczne wykształcenie dojrzałych i czynnych nauczycieli. Przebudowa wykształcenia pedagogicznego, którą by osiągać się miało przez absolwentów liceów pedagogicznych trwałaby dziesiątki lat i byłaby zawsze zagrożona przez odmienne nastawienia nauczycieli starszych, rozporządzających autorytetem doświadczenia i wiedzy. Powinniśmy dziś działać i prędzej, i powszechniej. Powinniśmy podjąć rozumną i dobrze zorganizowaną pracę nad przekształceniem tej „pedagogicznej wiedzy”, jaka znajduje się w umysłach szerokich rzesz nauczycielskich, a zwłaszcza j przodującej kadry. Pracę, która by wstrząsnęła intelektualnymi skamieniałościami, rozbudziła potrzebę szukania konkretnego pokrycia dla pojęć i zasad, przyjmowanych werbalnie, umożliwiła gromadzenie rzeczywistych o wychowaniu, a nie wiedzy o „prądach” pedagogicznych, zaostriżyła widzenie nowoczesnych sytuacji i zadań wychowawczych, uzdolniła do wyciągnięcia pedagogicznych konsekwencji z socjalistycznego przełomu.

Tę wielką i ważną pracę wykonać można — naszym zdaniem — dzięki trojakiej metodzie działania. Po pierwsze dzięki zaznajomieniu z pedagogiką radziecką, po drugie dzięki krytyce tradycyjnej pedagogiki mieszczańskiej, dawniejszej i współczesnej, po trzecie dzięki badaniom pedagogicznym, związanym ściśle z praktyką szerokich rzesz nauczycielskich.

Droga pierwsza nie wymaga już dziś specjalnego uzasadniania. Wydaje się rzeczą bezsporną, iż w kraju, który dopiero wstępuje na drogę socjalizmu, powinny być znane osiągnięcia sąsiada, który uczynił to więcej niż ćwierć wieku temu. Ale reguła ta, uznawana w zasadzie, nie jest — jak dotąd — urzeczywistniana w praktyce. O pedagogice radzieckiej posiadamy skąpe i niezliczne informacje. Kilka artykułów i kilka broszur — oto jest właściwie wszystko, czym nauczycielstwo polskie

może rozporządzać. Żadne z fundamentalnych dzieł — wyjąwszy szczęśliwie „Poemat pedagogiczny” Makarenki — nie ukazało się w języku polskim. Przez dziwną opieszałość firm wydawniczych nie zostały zrealizowane plany przekładów, opracowywane przez rokiem i przed dwoma laty. Obejmowały one zarówno dzieła klasycznej pedagogiki rosyjskiej XIX wieku będącej doskonałą odtrutką na myśl pedagogiczną niemiecką, jak i dzieła współczesne. Kto zna te sprawy, ten wie, ile nowego światła rzuciłyby te przekłady i na zagadnienia pedagogiczne współczesne i na dzieje pedagogicznej myśli polskiej XIX stulecia, borykającej się podobnie z hegemonią filozofii i pedagogiki niemieckiej.

Odkładając do innej sposobności dokładniejsze zreferowanie tych planów stwierdzimy, iż atmosfera dzisiaj — wydaje się być bardziej sprzyjająca ich realizacji. Być może, iż pewne prace, zaczęte już dawno, będą mogły być przyspieszone, być może, iż pewne prace będą odjęte i rychło wykonane. Na jednym z ostatnich zjazdów nauczycielskich domagano się przekładu conajmniej **Medyńskiego Historii Pedagogiki i Goncezarowa Podstaw pedagogiki**¹⁾. Tę skromną listę można łatwo powiększyć o wiele innych pozycji, zarówno przydatnych poszczególnym kategoriom nauczycieli (jak np. doskonała, zbiorowa książka o wychowaniu przedszkolnym wydana w roku 1946 pod redakcją **E. A. Fleriny**) jak i ważnych dla określonych problemów badawczych (np. wielkie i bardzo gruntowne studium **B. M. Teplowa: Psychologia muzykalnych sposobności** 1947 str. 332 lub rewelacyjny pamiętnik głuchoniemej i niewidomej wydany z komentarzem badawczym i praktycznym przez **Sokołiańskiego**) jak wreszcie książek pożytecznych w praktyce szkolnej (zwłaszcza doskonałe metodyki wszystkich niemal przedmiotów nauczania).

W roku bieżącym podjęto również na studium Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego zbiorową pracę, mającą na celu przedstawienie głównych zasad pedagogiki i dydaktyki radzieckiej w szeregu referatów opartych na materiałach z pierwszej ręki. Według dokładnie przedyskutowanego planu zespół ten wziął się do roboty z nadzieją, iż uda się pokonać trudności — zwłaszcza trudności w zdobyciu odpowiednich książek — i że zbiorowymi siłami uda się wykonać to, co nie mogłoby być wykonane przez jednostkę. Zanim zaś całość będzie gotowa do druku, poszczególne jej fragmenty — w miarę opracowania — będą mogły być udostępniane nauczycielstwu.

Zapoznanie z pedagogiką radziecką stanowić więc będzie niezmiernie ważny czynnik w przebudowywaniu pedagogicznego wykształcenia naszych nauczycieli. Byłoby jednak bardzo szkodliwym złudzeniem sądzić, iż ta akcja przekładowa i informacyjna, na którą wskazaliśmy, wystarczy. Powinna ona być wsparta — jak wspomnieliśmy — równocześnie prowadzoną drugą akcją, a mianowicie akcją krytyki dorobku pedagogiki mieszczańskiej.

Charakter tej akcji należy widzieć na tle specyficznych warunków polskich. Nauczycielstwo ZSRR jest w swojej wielkiej masie wychowane i wykształcone w warunkach socjalistycznego ustroju. Rekrutuje się ono bądź z ludzi, którzy od młodych lat byli wychowani w duchu socjalizmu, bądź z ludzi, którzy przystąpili do zawodu nauczycielskiego w wyniku zapotrzebowania w tej dziedzinie i zostali w toku pracy zawodowej wykwalifikowani. Z tych przyczyn nauczycielstwo radzieckie nie posiada w swych umysłach bagażu pojęć i zasad

pedagogiki mieszczańskiej, lecz dowiaduje się o niej dopiero wówczas, gdy już jest w określony sposób uformowane i zdolne do zajęcia własnego stanowiska. Dowiaduje się z analiz krytycznych, opracowanych w studiach specjalnych, których wyniki wchodziły w skład literatury podręcznikowej lub odczytowej.

U nas sytuacja jest zupełnie inna. Zaszczepienie zasad pedagogiki marksistowskiej dokonane być musi w umysłach wypełnionych zespołem wiadomości i pojęć ustalonych przez pedagogikę mieszczańską. Nie jest to więc siew w glebę gotową do przyjęcia ziarna. Jest to — kontynuując ten obraz — siew na karczowisku, które musi być usunięte, jeśli ziarno ma wejść. Od dziesięcioleci w umysłach polskiego nauczycielstwa hodowany był las pedagogicznych wiadomości i teorii wychowawczych mieszczańskich. Ten las powalony został burzą dziejową. Ale zostały pnienie i zostały korzenie zapuszczone głęboko w umysłach. Jeśli umysły te mają być zdolne do przyjęcia nowego widzenia rzeczy, korzenie i pnienie muszą być wykarczowane. Inaczej ryzykujemy bądź zagłuszenie rzucanego ziarna, bądź wzrost jakiejś dziwacznej, rachitycznej rośliny.

Należy w umysłach nauczycielskich rozkruszyć krytyką intelektualnie wnikliwą i dokładną ten zespół zasad i przekonań, który wynieśli z młodzieńczej edukacji i późniejszego samokształcenia, a który nie może dziś być uznany za słuszny. Nauczycielstwo musi zrozumieć dlaczego błędne były teorie, które uznawało, jakimi argumentami błędy te można wykazać i obalić. Musi być zdolne rozprawić się krytycznie z własnym światem młodzieńczych przekonań, z własną wieloletnią rutyną intelektualną i praktyczną. Nie dzieje się to łatwo. Nie jest łatwo porzucić autorytety, które się uznawało. Nie jest łatwo rewidować swe własne nawyki i kontrolować słuszność swej wierności. Jest to ciężka praca intelektualna i moralna, której trzeba pomóc fachową, rzetelną, krytyczną wiedzą i ścisłymi metodami obserwacji i wnioskowania.

Jeśli tego nie uczynimy, jeśli w umysłach nauczycielskich zostaną się niewykarcowane poglądy fałszywe, odradzać się one będą jak upiór i straszyć w najbardziej nieoczekiwanych chwilach. Pozostaną one jako nurtująca wątpliwość, co jest słuszne naprawdę, pozostaną jako kąt widzenia wynaturzający w wielu przypadkach stanowiska nowe, uniemożliwiający ich rzeczywiste zrozumienie. Wskażemy chociaż jeden przykład. Pedagogika radziecka formułuje jako cel wychowania „wszechstronne rozwinięcie osobowości” (wsiostronnieje razwitielie licznosti). Określenie to oznacza w intelektualnym kontekście radzieckim zupełnie co innego niż to, ku czemu skłaniają skojarzenia utrwalone w naszych umysłach. I póki te skojarzenia nie będą rozerwane, póty grozić będą zasadnicze nieporozumienia co do sensu tez formułowanych językiem tych samych słów, ale innych znaczeń.

Tę pracę przygotowania gruntu dla nowej pedagogiki wykonać musimy sami. Nie dlatego, by w literaturze naukowej ZSRR nie było studiów krytycznych o poglądach pedagogiki mieszczańskiej, ale dlatego, iż nie są one wymierzone w tę właśnie wiedzę, jaka w umysłach naszych nauczycieli ma rolę decydującą. Niech starczy znowu jeden przykład: krytyka personalizmu. Została ona przeprowadzona przez **B. E. Bychowskiego** w bar-

¹⁾ Obszerny artykuł **E. Suchodolskiego** o Goncezarowie znajduje się w nr 38/39 Nowej Szkoły (październik-listopad 1948 r.).

dzo interesującej pracy pt. „Amerykański personalizm w borbie proti nauki i obszczestwiennego progressa” — 1948, ale autorowie, w których krytyka ta uderza, są zupełnie nieznani polskiemu nauczycielowi. Krytyka personalizmu jest u nas bardzo potrzebna, ale wymierzona być musi w te stanowiska, które w świadomości nauczycieli są kojarzone z tym pojęciem, a nie w teorie Flewellinga, Hockinga i Brightmana, które analizuje Bychowski, a które są nam zupełnie obce. Nie mamy tu miejsca, by dokładnie wskazać jakie kierunki pedagogiczne powinny być krytycznie przeanalizowane. Powiemy tylko ogólnie, iż krytyka objąć powinna psychobiologiczne koncepcje pedagogiki naturalistycznej, socjologiczną pedagogikę mieszczańską i nacjonalistyczną, idealistyczną pedagogikę kultury, pedagogikę irracjonalizmu i spiry-

tualistycznej metafizyki. Są to te koncepcje, które za- puściły najgłębiej korzenie w umysłach nauczycielstwa.

Ale i ta praca krytyczna — aczkolwiek ważna i ko- nieczna — nie wystarczy, by dokonać wielkiego dzieła przebudowy pedagogicznego wykształcenia. Powinniśmy podjąć pracę jeszcze i na trzeciej drodze, a mianowicie na drodze rozbudowy pedagogicznych badań prowadzo- nych w łączności z praktyką. Na tej drodze gromadzić się będzie realna wiedza o procesach i metodach wycho- wania, wiedza, która — podobnie jak we wszystkich in- nych dziedzinach — stanowi zasadniczy czynnik pozna- wania i przetwarzania rzeczywistości.

Zanalizowanie tej drogi nie mieści się już jednak w ra- mach tego artykułu

Bogdan Suchodolski

LISTÓW do Redakcji

NA MARGINESIE PRACY POWIATOWEGO INSTRUKTORA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Kol. Leonard Pyrza z Boernerowa pisze:

„Z okazji powołania do życia „Służby Polsce” zaczęły dzia- łać międzyministerialne komisje porozumiewawcze. Decyzją Ministerstwa Oświaty powstały nieco wcześniej przy In- spektoracie Szkolnych urzędy instruktorów wychowania fi- zycznego.

Nauczyciel pełniący trudną funkcję instruktora wychowa- nia fizycznego obciążony jest nadto 20 godzinami lekcyjnymi tygodniowo w szkole. Na instruowanie i organizowanie pracy w powiecie (nieraz bardzo rozległej) pozostaje mu jedynie 10 godzin tygodniowo, co w żadnym razie nie wystarcza.

Przeprowadzić w ciągu roku szkolnego w kilku ośrodkach konferencje i lekcje pokazowe, to jeszcze nie wszystko. Należy dolożyć wszelkich starań do tego, aby już w szkole podsta- wowej wychowanie fizyczne stało na należytych poziomach. W przeciwnym razie organizacja SP w szkole średniej nie będzie w stanie osiągnąć swego celu: zapewnienia młodzieży teŕyżny fizycznej, usportowienia, przysposobienia wojskowe- go i zawodowego. Do SP musi trafić młodzież należycie przy- gotowana już w szkole podstawowej.

Dopilnować zaś tego mogą jedynie specjaliści instrukto- rzy powiatowi wychowania fizycznego, całkowicie urlopowa- ni ze szkół i bez reszty oddający się tej odpowiedzialnej pracy.

Instruktor wychowania fizycznego, zwolniony całkowicie od zajęć w szkole, miałby dopiero czas do właściwego zorga- nizowania tego odcinka pracy w terenie. Dotarłby do szkoły każdego typu i podszedł indywidualnie do każdego nauczy- ciela prowadzącego wychowanie fizyczne, a służąc mu wzor- em i radą postawiłby pracę na właściwym poziomie”.

O WŁAŚCIWĄ MIARĘ

W powiecie gońskim jest wieś Sobowidz. Kierownik uniwersytetu ludowego w Sobowidzu nie zaniedbywał nicze- go dla podtrzymania śpiewaczego kultu w kaszubskim na- rodzie. Zaprzagnął zdobyć dla swej placówki społeczno- oświatowej pianino. Wystąpił, gdzie należy, z umotywowaną prośbą — i czekał. I przyszło do Sobowidza pianino, a ra- czej przywieziono je. Tylko nie do uniwersytetu ludowego, lecz na plebanie do użytku księdza proboszcza Wdowiaka.

Dlaczego do użytku ks. proboszcza? Dla wielu przy- czyn: ks. proboszcz ma zorganizowany chór św. Cecylii uniwersytet ludowy, oczywiście, nie ma chóru św. Cecylii, ks. proboszcz ma już jedno pianino — własne, które pra- gnie tylko wymienić na lepsze. Św. Cecylia nie będzie miała prawdopodobnie pretensji za ten drobny szaberek. Wreszcie ks. proboszcz również prosił, gdzie należy, o pianino. A że nierówno petentów podzielono, to trudno. Nie dało się tu zastosować Salomonowego podziału, więc dano ks. pro- boszczowi. Uniwersytet Ludowy może poczekać. I czeka już od kilku dobrych miesięcy.

Nie zazdrościmy ks. Wdowiakowi obydwu pianin, ale dziwno nam nieco, że przydziela się drogie rzeczy ludziom nie potrzebującym ich. Wiadomo nam bowiem, że chór św. Cecylii z przydzielonego pianina nie ma żadnego pożytku, proboszcz zaś nie jest mistrzem na dwóch.

Uniwersytet Ludowy śpiewa według metody papuszej. Ks. Wdowiak duma, skąd wydestać trzecie pianino. F. M.

MISJE ANTYKARTOFLANE

Pisma codzienne słusznie podnosiły alarm na temat za- trudnienia dzieci i młodzieży szkolnej przy kopaniu kartofli ze szkodą dla nauki. Alarm bardzo na miejscu i sprawied- liwy, mimo że tak zwane kartoflanki szkolne są zwyczajem mocno zakorzenionym. Ale coż robić w wypadkach gwałto- nego braku rąk do pracy, odczuwanego w wielu powiatach? Nauczyciel przynymka czy na słabą frekwencję w szkole i czeka końca zniw kartoflanych. Wszak żywi się pocciwy- mi kartoflami, stąd ma dla ich wymogów należyte zrozu- mienie..

Co innego np. ten i ów proboszcz, nie potrzebujący zwracać uwagi na tak przyziemne — a nawet podziemne — spra- wy jak kartofle. W powiecie działowskim, w pewnej pa- rafii, w okresie najgorętszych zniw kartoflanych (od 4 do 11 października) urządził ks. proboszcz misję. Praca w polu na terenie parafii w znacznym stopniu zamiera, bo na misje cho- dzą dzień za dniem kobiety i mężczyźni, dzieci i młodzież; chodzą oddzielnie i razem. Że misje mogą szkodzić w takim razie nie tylko kartoflom, ale także ich właścicielom — to drobniutki!

Przeznaczni, a wściebsey redaktorzy! Bijcie na alarm w spra- wie wakacji-kartoflanek, uderzcie też od czasu do czasu na alarm z powodu misji przeszkadzających kartoflankom.

Dość jest czasu na misje w innych terminach. Sprawy ziemskie i ziemniaczane niech się równoważą z niedoczesny- mi wedle konieczności doczesnych.

F. M.

NOWA BURSA TBS W OSTROŁĘCE

W Ostrołęce, jednym z najbardziej zniszczonych i zanied- banych miast powiatowych województwa warszawskiego, otwarto nowa bursę TBS dla 180 wychowanków. Wzorową bursę zorganizowano wysiłkiem społeczeństwa zrzeszonego w T-wie Burs i Stypendiów i przy poparciu władz samorzą- dowych. Odbudowana ona została kosztem 6 milionów zł.

Uroczyste poświęcenie dwu bloków nowej bursy odbyło się w obecności przewodniczących WRN, PRN i gminnych RN, starosty, wójtów oraz przedstawicieli Kuratorium OS i Zarządu Wojewódzkiego TBS, 1500 młodzieży szkolnej i licze- nie zebranego społeczeństwa. Przedstawiciele władz wyrazili uznanie dla chłopca nadnarwiańskiego, który mimo trudnych warunków materialnych potrafił dać wyraz niezłomnej woli budowania nowej, szczęśliwszej przyszłości swym dzieciom.

K. M.

PRZEGŁAD PRASY

Kontrasty

Artykuł napisany specjalnie dla „Głosu Ludu” (nr 287) przez intelektualistę radzieckiego D. Zasiławskiego daje ciekawą i głęboko prawdziwą charakterystykę obu części Europy.

W części wschodniej, a więc przede wszystkim w ZSRR skraca się pięcioletkę o 12 miesięcy, a rok o 2 miesiące, tzn. pracuje się dużo, zorganizowanie, celowo, umiejętnie, by plan zakreślony na 12 miesięcy w 10 wykonać.

Kraj żyje według planu. Każdy wie, co ma robić dziś, jutro, za rok. Robi tak człowiek dorosły, młodzieniec, dziecko, które chodzi do szkoły. Tak jest w polu, w fabryce, w szkole. „Źródłem zdrowia społeczno-politycznego jest socjalizm, gospodarka planowa, kierowana przez jednego gospodarza — lud”.

Taki sam obraz widzimy w krajach ludowej demokracji: Polsce, Bułgarii, Czechosłowacji.

Naród wie, czego chce, świadomy jest swych sił. A w zachodniej Europie? Jest jeden plan Marshalla, który narzuca wszystkim swą wolę, prawa, normy”.

Trzy lata minęły od zakończenia wojny. Zachodnia część Europy jest chora gospodarczo. We Francji strajki, Anglia wycieńczona, Belgia, jak i reszta Europy zachodniej, nie stoi na własnych nogach. Mimo pozornej przyjaźni i współpracy Anglia jest niezadowolona z opieki USA, lud Francji buntuje się przeciw podżegaczom wojennym, a Belgia i Holandia ciężko odczuwają dyktat gospodarczy i polityczny USA.

Narody słowiańskie, narody wschodniej Europy zbliżyły się do siebie podczas wojny, przyjaźń ich scementowała krew wspólnie przelana na polach bitew i obecnie z każdym dniem pogłębia się i krzepnie.

Krytyka i samokrytyka

O doniosłej roli krytyki i samokrytyki pisze w 42 numerze „Związkowca” Stanisław Niemyski, podkreślając jej wyzwalającą wartość i obowiązek stosowania w partiach politycznych, organizacjach gospodarczych i społecznych. Działalność jej jest bezpośrednia i pośrednia. Bezpośrednia to np. zwiększenie wydajności pracy, samorządne ulepszanie produkcji, przyspieszenie planu. Korekta, która następuje dzięki krytyce i samokrytyce, wzbogaca doświadczenie i zmniejsza możliwość pomyłek na przyszłość. Pośrednie działania zilustrują przykłady: „Prasa zamieszczająca odpowiedzialnie materiały wpływające na publiczne wykrywanie braków i na likwidację tych braków. Dyskusje na zebraniach, w przedsiębiorstwach, na naradach wytwórczych, na zebraniach partii i związków zawodowych postawione na płaszczyźnie krytyki i samokrytyki wyzwalają inicjatywę zainteresowanych”.

W Polsce — pisze autor — metoda ta znajduje się w stadium początkowym. Jako związki zawodowe mają ambicję,

aby rozwinęła się ona zgodnie ze wskazaniami wielkich teoretyków i przywódców ruchu robotniczego, przyczyniając się do podniesienia na wyższy poziom wszystkich form naszego życia.

Leczenie przez Ubezpieczalnię

Coraz częstsze są skargi koleżanek i kolegów na ubezpieczalnię, na przerost biurokracji, na lekceważący stosunek ubezpieczalni do chorych itp. Sprawa jest dosyć skomplikowana i rozwiązanie jej zależy przede wszystkim od aktywności samorządu. Piszcie o tym w 42 numerze „Związkowca”. Jadwiga Hołod w artykule: „Należy uzdrowić samorząd ubezpieczalni”. Idzie o to, by związkowcy w samorządach uznali swą funkcję nie za wygoany mandat, ale za służbę dla członków Związku, dla milionów pracowników i ich rodzin. Bo jak to wygląda dzisiaj?

Większość przewodniczących samorządu nie interesuje się stanem ambulatoriów, szpitali terenowych, punktów kontrolnych. Nie sprawdza, czy ubezpieczalnie są dobrze obsługiwane przez lekarzy. A przecież związki zawodowe nie delegowały przewodniczących do samorządu po to, aby tylko urzędowali za biurkiem. A przecież niejednokrotnie niedociągnięcia aparatu administracyjnego ubezpieczalni mogłyby być — przy czynnej współpracy z samorządem — usunięte.

Wina leży jednak i po stronie związków zawodowych. „Delegując swoich przedstawicieli do samorządów nie dajmy tym przedstawicielom żadnych wskazówek”. Delegaci często nie orientują się w przepisach ustawy. „Jeden z zarządów zaproponował dla dobra Ubezpieczalni Społecznej obniżenie świadczeń chorobowych z 70 proc. do 50 proc.”.

O czym to świadczy?

„Podsumowując te uwagi, możemy śmiało powiedzieć, że kontrola działalności instytucji ubezpieczeniowych, jako uprawnienie związków zawodowych, nie została w żadnej mierze wykorzystana. Wina związków zawodowych jest dopuszczenie do takiego stanu, że ich przedstawiciele zapomnieli przez kogo i w jakim celu zostali powołani do samorządu ubezpieczalni. Wina związków zawodowych jest oderwanie się i dyrekcji i przewodniczących samorządów od mas pracujących i od ich bolączek.”

Związki zawodowe powinny bezzwłocznie przystąpić do reorganizacji samorządów. OKZZ muszą zwołać narady aktywistów z okręgów PRZZ, oddziałów i rad zakładowych. Na tych naradach — wysłuchać sprawozdań przewodniczących samorządów instytucji ubezpieczeniowych. Poddać te sprawozdania surowej krytyce. W związku z tą krytyką — usunąć ludzi, którzy nie stoją na wysokości zadania, a winnych — ukarać. Na ich miejsce należy wysunąć ludzi, którzy będą pracowali ze zrozumieniem dla potrzeb klasy pracującej. Przy tym jednak muszą kadry tych nowych przedstawicieli być przez związki zawodowe odpowiednio przygotowane do pełnienia tak ważnych funkcji”.

Wiadomości z ZSRR

REALIZACJA OBOWIĄZKU SZKOLNEGO W ZSRR

Na krótko przed rewolucją październikową Lenin tak pisał o stanie oświaty ludowej w Rosji carskiej: „Dzieci w wieku szkolnym jest 22%, a uczy się spośród nich jedynie 4,7%, tj. 5 razy mniej. Znaczy to, że około 4/5 dzieci i młodzieży pozbawione są oświaty. Takiego dziwnego kraju, w którym by masy ludowe były do tego stopnia obrabowane z oświaty, nauki i kultury, takiego kraju nie ma już ani jednego w Europie, oprócz Rosji” (Lenin, „Dzieła” t. II, str. 416 wyd. ros.).

Po zwycięstwie rewolucji październikowej stanęło przed władzą radziecką zadanie upowszechnienia oświaty. Jednakże obowiązek szkolny nie mógł być od razu wprowadzony ze względu na ogromne zaniedbanie w dziedzinie nauczania, z jakim się spotykano na rozległych ziemiach byłego imperium rosyjskiego: 65% niepiśmiennych, całe narody nie posiadające nawet własnego alfabetu, olbrzymie połacie kraju zupełnie pozbawione szkół.

Musiano przeprowadzić ogromną pracę przygotowawczą: rozbudować sieć szkół, wyszkolić kadry nauczycielskie, zorganizować pracę nad likwidacją analfabetyzmu dorosłych.

W sierpniu 1930 r. Rada Komisarzy Ludowych powzięła uchwałę o wprowadzeniu obowiązku szkolnego w zakresie szkoły siedmioletniej w miastach i osiedlach robotniczych oraz w zakresie szkoły czteroletniej na wsi.

Cały kraj radziecki zabrał się do realizacji tego wielkiego zadania. W latach 1930—1939 oświata szerzyła się w ZSRR w tempie wprost zawrotnym. Oto kilka liczb charakterystycznych: klasy I—IV, r. 1929 — 10,3 miliona dzieci, rok 1939 — 17,7 miliona, rok 1939 — 21,2 miliona.

Szkoła siedmioletnia na wsi (kl. V—VI): r. 1929 — 533 tysiące dzieci, rok 1939 — 5 milionów 576 tysięcy — liczba udzielić kilkakrotnie! Szkoła średnia na wsi (VIII—X klasy): r. 1933 — 15 tysięcy młodzieży, rok 1939 zaś 545 tysięcy, a więc 36 razy więcej! (Dane cyfrowe wzięte z „Uczcielskiej Gazety” nr 39, rocznik 1947.)

W r. 1939 powszechny obowiązek szkolny w ZSRR w zakresie szkoły czteroletniej na wsi oraz siedmioletniej w mieście i osadach robotniczych był już całkowicie zrealizowany. W tym czasie olbrzymi ten kraj przystąpił do realizacji obowiązku szkolnego w zakresie szkoły siedmioletniej na wsi oraz dziesięcioletniej w mieście. Jednakże wojna przeszkodziła w wykonaniu tego ogromnego zadania.

Obecnie szkoła radziecka znów wkracza na drogę wprowadzenia obowiązku szkolnego w zakresie szkoły 7-letniej na wsi. Donosi o tym radziecka prasa pedagogiczna. W każdym niemal numerze „Uczcielskiej Gazety” czytamy o obwodach szkolnych, które wstąpiły na drogę pełnej realizacji obowiązku szkolnego w zakresie szkoły 7-letniej. np. w nrze 34 tego pisma z dnia 12.VIII.1948 r. czytamy: „W nowym roku szkolnym w 11 powiatach obwodu mołotowskiego wprowadzono obowiązkowe nauczanie 7-letnie. W ciągu najbliższych dwóch lat zostanie ono wprowadzone w pozostałych powiatach.

Z prasy tej dowiadujemy się także, jak poważnie traktowana jest w ZSRR sprawa wykonywania „ustawy o powszechnym obowiązkowym nauczaniu („zakon o wsieobuczie”). Przede wszystkim wprowadzona jest przez samych nauczycieli dokładna ewidencja dzieci w wieku szkolnym. Dwa razy do roku: na wiosnę oraz przed początkiem roku szkolnego nauczyciele obchodzą mieszkania podległego im obwodu szkolnego i sporządzają spisy dzieci w wieku szkolnym (odpowiednia ilość nauczycieli jest dla tego celu zwalniana na jeden dzień z pracy w szkole). W ten sposób nauczyciel dociera do każdego dziecka i ściąga je do szkoły. Administracja szkolna traktuje sprawę realizacji obowiązku szkolnego jako najważniejszą ze wszystkich spraw dotyczących szkoły. Każdy Wydział Oświaty posiada o każdej porze roku dokładne dane statystyczne o wykonywaniu obowiązku szkolnego na danym terenie. Od badania tej sprawy zaczyna inspektor czy wizytator wizytację szkoły. Nie do rzadkości należy zagładanie inspektora do mieszkań należących do obwodu danej szkoły. celem sprawdzenia, o ile faktyczny stan rzeczy odpowiada stanowi rzeczy przedstawionemu w dziennikulekcyjnych.

Lecz nie tylko szkoła walczy w ZSRR o pełną realizację obowiązku szkolnego. Wszystkie jednostki administracji państwowej, a więc rady wojewódzkie, powiatowe, miejskie, wiejskie oraz odpowiednie komitety wykonawcze odpowiedzialne są za wykonywanie obowiązku szkolnego obywateli. Prowadzą one ścisłą ewidencję dzieci w wieku szkolnym i pociągają do odpowiedzialności administracyjnej rodziców uchylających się od wykonywania obowiązku szkolnego.

To samo dotyczy organizacji społecznych i partyjnych. Rady zakładowe przedsiębiorstw oraz komórki partyjne dokładają wszelkich starań, aby dopomóc szkole i administracji państwowej w walce o wykonanie „zakona o wsieobuczie”.

Dzięki wspólnemu wysiłkowi wszystkich czynników udało się Związkowi Radzieckiemu osiągnąć taki stan rzeczy, przy którym dziecko w wieku szkolnym, pozostające poza szkołą, należy do rzadkich wyjątków.

60 MILIARDÓW RUBLI NA SZKOLNICTWO

Jak wynika z ogłoszonych przez radzieckie władze szkolne danych ilustrujących powszechność nauczania w ZSRR (w związku z zakończeniem pierwszego okresu b. roku szkolnego), na terenie Związku Radzieckiego czynnych jest obecnie przeszło 198 tysięcy szkół, w których uczy się 32 miliony dzieci i młodzieży.

Personel nauczycielski liczy milion dwieście pięćdziesiąt tysięcy osób. W roku bieżącym wyasygnowano na potrzeby szkolnictwa około 60 miliardów rubli.

UPOWSZECHNIENIE OŚWIATY

Jak bardzo upowszechniona jest oświata w ZSRR stwierdzić można na przykładzie chociażby jednej wioski.

Otóż ze wsi białoruskiej Motorowo (obwód miński, rejon radeński) 120 osób ukończyło w okresie ostatnich trzydziestu lat wyższe zakłady naukowe. W tej chwili dalszych 60 młodzieńców i dziewcząt, dzieci miejscowych chłopów, pobiera naukę w szkołach średnich oraz na wyższych uczelniach.

ZJEDNOCZENIE DWÓCH ZWIĄZKÓW NAUCZYCIELSKICH

Jeden z ostatnich numerów „Uczcielskiej Gazety” (18.IX. 1948) przynosi wiadomość o uchwale prezydium WCSPS (Wszeczwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych) z listopada br. dotyczącej zjednoczenia dwóch związków nauczycielskich w ZSRR: Pracowników Początkowej i Średniej Szkoły oraz Pracowników Przedszkoli i Domów Dziecka.

Nauczycielstwo radzieckie powitało ten fakt z wielkim zadowoleniem, albowiem istnienie dwóch związków zrzeszających pracowników tak bardzo spokrewnionych instytucji nie było niczym uzasadnione. Wszak przedszkola stanowią nierozdzielalną część składową całego systemu szkolnego, zaś Dom Dziecka zastępuje uczniom dom rodzinny, z którym współpraca musi być jak najściślejsza.

Ida Aliszuler

KRONIKA

75 LAT ISTNIENIA POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

W Krakowie w sali senatorskiej na Wawelu odbyło się pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej jubileuszowe posiedzenie Polskiej Akademii Umiejętności z okazji 75-lecia istnienia tej instytucji. Salę przybrano sztandarami krzyżakimi, zdobytymi pod Grunwaldem. W prezydium zasiadli: prezes PAU prof. Kazimierz Nitsch, wiceprezisi prof. dr Stefan Pieńkowski i prof. dr Władysław Szafer oraz sekretarz prof. dr Jan Dąbrowski.

Minister oświaty dr Stanisław Krzeszewski reprezentował na uroczystościach Prezydenta R.P., co było wyrazem niezmienniej życzliwości i pomocy najwyższych władz Polski Ludowej dla PAU i nauki. Przybyli również wiceministrowie oświaty H. Jabłoński i E. Krassowska oraz przedstawiciele partyj, wojska i 22 państw Europy, którzy pozdrawiali gorąco PAU i polskich uczonych. Liczną była delegacja ZSRR z członkiem Akademii Nauk Borysem Grekowem na czele, czechosłowacka z min. drem Zdenkem Nejedly, delegaci instytucji naukowych Ukrainy (prof. Iwan Głuszczenko z Ukraińskiej Akademii Nauk), Bułgarii (prof. Lecow), Belgii (Henri Gregoire z Akademii Belgijskiej), Wielkiej Brytanii (Harold Spencer Jones, dyrektor obserwatorium w Greenwich), Węgier (prof. Nemeth), Włoch (prof. Levi Della Vida Giorgio), Szwecji (prof. Gunnar Gunnarson z Uniwersytetu w Upsali), Jugosławii (prof. Vala Vonk), Francji i Szwajcarii (prof. Mieczysław Minkowski).

Uczestnicy zjazdu otrzymali od prezesa PAU medale pamiątkowe z podobizną Kopernika. PAU otrzymała wiele cennych darów od towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych.

NAUCZYCIELSTWO WSPÓŁZAWODNICZY W AKCJI ORGANIZOWANIA BIBLIOTEK

Odbyła się konferencja nauczycielstwa powiatu rypińskiego. Wygłoszono następujące referaty: szkolnictwo w ZSRR, rola związków zawodowych, rola książki w pracy nauczyciela. W dyskusji poruszono zagadnienie trudności w dalszym kształceniu się i pracy zawodowej ze względu na brak bibliotek. W związku z tym zebrani zaakceptowali uchwałę Zarządu o jednorazowej składce w wysokości 100 zł na zorganizowanie biblioteki nauczycielskiej w powiecie rypińskim. Na cel ten zebrano już 23.000. Biblioteka będzie służyć konferencjom regionalnym.

Taką samą akcję rozpoczęło nauczycielstwo powiatu wrocławskiego i opodatkowało się kwotą 20 miesięcznie na powiększenie biblioteki nauczycielskiej.

Okręg Pomorski doceniając wielką rolę książki w życiu nauczyciela organizuje akcję współzawodnictwa we wszystkich powiatach Okręgu Pomorskiego, dając jako przykład powiat rypiński i wrocławski.

Z ŻYCIA INSTYTUTÓW PEDAGOGICZNYCH W WARSZAWIE

Dnia 27 listopada odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Członków T-wa „Bratnia Pomoc” Instytutów Pedagogicznych w Warszawie.

Dokonano wyboru nowych władz T-wa, z kol. Stanisławem Jankowskim na czele i przedyskutowano plan pracy na rok 1948/49.

W czasie obrad wiele uwagi poświęcono sprawie uprawnień Instytutu i możliwości dalszego kontynuowania studiów na uniwersytecie.

Na zebranie przybyli: dyrektor Instytutu prof. dr. St. Bailey, kierownik Wydz. Pedagogicznego ZNP kol. Wacław Wojtyński, przewodniczący Sekcji Kształcenia Nauczycieli przy Zarządzie Głównym ZNP kol. Jan Starościak, delegacja „Bratniej Pomocy” Instytutu Pedagogicznego ZNP we Wrocławiu oraz grupa absolwentów Instytutu z roku ubiegłego.

MUZEUM OŚWIATY I WYCHOWANIA

Oddział Grodzki ZNP w Toruniu przystępuje do zorganizowania Muzeum Oświaty i Wychowania. Na zebraniu, które odbyło się przed kilku dniami, przedyskutowano bardzo dokładnie zakres pracy i potrzeby. Postanowiono rozpocząć gromadzenie materiałów dokumentarnych, np. fotografii wszystkich szkół w powiecie wraz z opisem, statystyki młodzieży szkolnej i nauczycieli itp. Będzie to pierwsze tego rodzaju Muzeum w Okręgu Pomorskim. Kierownictwo Muzeum spoczywa w rękach kierownika Wydziału Pedagogicznego Oddziału Grodzkiego, ob. Konrada Gęsickiego.

NA S.F.O.S. ZEBRANO JUŻ PRAWIE 3 MILIARDY ŻŁ.

Tegoroczna akcja „Miesiąca Odbudowy Warszawy” przyniosła poważny wzrost wpływów na S.F.O.S.

O wzrastającej ofiarności społecznej na odbudowę Warszawy najlepiej świadczą następujące liczby — w r. 1946 zebrano na S.F.O.S. 211,978,021 zł, w r. 1947 — 1,290,334,037 zł, a w roku bieżącym do dnia 10 listopada, a więc w ciągu 10 miesięcy i 10 dni, wpłynęło na S.F.O.S. już 1,517,066,989 zł.

W wyniku tegorocznego akcji wrześniowej, uwidoczniona we wpływach od września, przyniosła prawie 50% wpływów, ponieważ od dn. 1 stycznia do dn. 31 sierpnia 1948 r., zebrano — 767,491,607 zł, a od 1 września do 10 listopada — 749,575,382 zł.

Ogółem wpływy na S.F.O.S. od początku zbiórki do dn. 10 listopada rb. osiągnęły kwotę — 2,920,370,028 zł i w najbliż-

szych dniach przy obecnym tempie wpływów przekroczą kwotę 3 miliardów zł.

Przypomnieć należy, że drugi miliard wpłat na S.F.O.S. przekroczony został w dn. 7 lipca r.b., a więc w niespełna 4½ miesiąca społeczeństwo złożyło na rzecz odbudowy swej stolicy miliardowy dar, stanowiący wymowny dowód zarówno gorącego sentymentu, jak i zrozumienia roli Warszawy w życiu państwa.

KONKURS CZYTELNICTWA

Wydział Pedagogiczny Okręgu Pomorskiego ZNP zorganizował w ramach nauczycielskich konferencji rejonowych konkurs czytelnictwa. Konkurs wzbudził wielkie zainteresowanie. Wpłynęły omówienia takich prac jak: Makarenko — Poemat pedagogiczny, Sieradzki — Wędrowka po stuleciach, Rudnicki — Szekspir i inne. Jako pierwsi otrzymali nagrody: ob. ob. Paweł Kwiatek, nauczyciel z Niedźwiadów, pow. Szubin i Wiesława Wolfowa, nauczycielka z Kiełpina, pow. Chojnice. Konkurs trwać będzie przez cały rok, nagrody udzielane będą co miesiąc.

W JEDNYM ZDANIU

— W Kole odbyła się powiatowa konferencja kierowników szkół, na której omawiano zagadnienia dotyczące podniesienia oświaty i kultury na wsi oraz uaktywnienia ludności wiejskiej w dziedzinie spółdzielczości; konferencja uchwaliła jednogłośnie przekazać na fundusz T-wa Burs i Stypendiów 13.380 zł przeznaczone dla nauczycielstwa powiatu za pracę przy badaniu dzieci szkolnych.

— Liczba osób zwiedzających muzea warszawskie stale wzrasta. Muzeum Narodowe odwiedziło w 1937 r. 280.450 osób, w 1945 — 317.000, w 1946 — 397.709, a w 1947 — 436.865; Muzeum Wojska Polskiego, które po wojnie wznowiło swą działalność dopiero w 1946 r., odwiedziło w 1937 r. 75.000 osób, a w 1947 — 185.112.

— Chłopi z Kopytowej, powiat Krosno, postanowili stworzyć szkołę 7-klasową sposobem gospodarczym; uzyskali u władz lokalnych budynek opuszczony, zaś w Ministerstwie Odbudowy duży barak, który umieszczono na wysokim murowanym fundamencie; w obu budynkach urządzono 7 jasnych, czarnych klas i salę na świetlice; wszystkie roboty przy szkole mieszkańcy Kopytowej wykonali sami, składając jednocześnie na materiały budowlane 300.000 zł.

— Wydział książki i czytelnictwa TUL opracował spis 660 książek, które winny stanowić podstawę zakupów dla bibliotek gminnych.

KOMUNIKATY

Komunikat Wydziału Współpracy Kulturalnej z Zagranicą. Broszurę E. Frankowskiego pt. „Organizacja nauki i szkół wyższych w ZSRR” można nabywać w Zarządzie Głównym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Wydział Terenowy, Warszawa, ul. Stalina 26. Cena 1 egzemplarza zł. 5.

„Oficerowie, którzy w 1940 r. opuścili obóz II B. (Arnsvalde) przez kanał centralnego ogrzewania z baraku (garażu) 4, proszeni są o łaskawe podanie adresów, kierując wiadomość na Zarząd Główny Związku Nauczycielskiego Polskiego, Wydział Ekonomiczno-Socjalny, Warszawa, Smulikowskiego 6/8, II p.”

Kierownik Wydziału
Ekonomiczno-Socjalnego

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, mając na uwadze doniosłość zabawy w życiu dziecka, postawił sobie, jako jedno z ważniejszych swoich zadań — przeprowadzenie badań nad racjonalną zabawą dziecka upośledzonego i chorego.

Celem tych badań jest umożliwienie dzieciom upośledzonym korzystanie z zabawy i zabawki, a tym samym stworzenie warunków do pełnego rozwoju, aby mogły się stać w przyszłości twórczymi jednostkami, zajmując należne im miejsce w społeczeństwie.

Chcąc jak najlepiej wywiązać się z powyższych zadań, zwracamy się do Was Koleżanki i Koledzy, abyście zechcieli przystąpić do współpracy z nami w formie:

a) zwrócenia się z apelem do młodzieży w Waszych szkołach, żeby zechciała swoje zabawki, którymi się już przestała bawić, ofiarować dzieciom upośledzonym.

b) zrealizowania na zajęciach praktycznych swoich i uczniowskich projektów zabawki (przykłady tematów: różnego rodzaju klocki, wycinanki z dykty różnych postaci ludzkich, zwierząt itp., mebelki, lalki ze szmatek, wszelkie gry itp.)

c) przesłania zebranych i wytworzonych eksponatów, lub projektów, razem z adresem ofiarodawcy czy producenta na adres: Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej, w Warszawie — Spiska 16.

Komisja zabawkarska PIPS

REJESTRACJA ABSOLWENTÓW INSTYTUTU PEDAGOGICZNEGO ZNP

W związku z notatką w nrze. 13 „Głosu Nauczycielskiego” z dnia 1. IX. 1948 r. o Centralnym Kole Absolwentów Instytutu Pedagogicznego ZNP — Zarząd Koła prosi absolwentów, którzy nie są członkami Koła, o zapisywanie się na członków w kancelarii Instytutu Pedagogicznego ZNP (Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8) i wpłacenie na konto w PKO nr I-7858 wpisowego w kwocie 100 z. i 400 zł składki rocznej. Członkowie, którzy zmienili adresy, niech o tym nadesłają zawiadomienie.

UCZCZENIE PAMIĘCI JÓZEFY JOTEYKO

Zarząd Sekcji Szkolnictwa Specjalnego przy Zarządzie Głównym ZNP będąc równocześnie Zarządem Funduszu Stypendialnego im. Józefy Joteyko zawiadamia członków tego

Funduszu o odbytych losowaniu stypendium, pierwszym po wojnie, które miało miejsce w czasie trwania kursu wakacyjnego dla nauczycieli szkół specjalnych w Cieszynie w dn. 9.VII. 1948 r. w obecności 150 kolegów ze szkolnictwa specjalnego. W wyniku losowania tegorocznym stypendystą został kol. dr Kazimierz Głogowski z Lublińca.

Równocześnie zawiadamy członków Funduszu Stypendialnego im. Józefy Joteyko, że składki członkowskie w wysokości 50 zł miesięcznie (lub 600 zł rocznie) należy wpłacać na konto nr I—155 Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie, z wyraźnie zaznaczonym celem wpłaty: Fundusz Stypendialny imienia Józefy Joteyko. Werbowanie nowych członków Funduszu wpływa na powiększenie sumy wylosowanej, co umożliwia stypendystę dłuższy okres studiów albo odbycie podróży w celach naukowych.

UCZCZENIE PAMIĘCI HENRYKA RYLLA

W dniu 10.VII.1948 r. w czasie trwania kursu wakacyjnego dla nauczycieli szkół specjalnych w Cieszynie przy udziałzie

150 kolegów, odbyło się zebranie organizacyjne powołujące Komitet uczczenia pamięci kolegi Henryka Rylla. W skład Komitetu weszli przedstawiciele wszystkich Okręgów i wszystkich działów szkolnictwa specjalnego. Uchwalono jednomyślnie: 1) wybudować pomnik na grobie kolegi Henryka Rylla i 2) stworzyć „żywy pomnik” w formie np. stypendium, ufundowania w szkole pracowni specjalnej Jego imienia, który by świadczył o głębokim szacunku wszystkich kolegów dla zasług kolegi Henryka Rylla dla szkolnictwa specjalnego.

Dla tych celów postanowiono: 1) otworzyć listę składek doraźnych w Cieszynie, w czasie trwania kursu i 2) opodatkować się składką stałą, zbieraną w ciągu jednego roku w wysokości 1% od poborów. Składki należy nadsyłać na konto Związku Nauczycielstwa Polskiego Nr I—155 z wyraźnie zaznaczonym napisem: Komitet uczczenia pamięci Kol. Henryka Rylla, Sekcja Szkolnictwa Specjalnego.

W sprawach związanych z działalnością Komitetu należy zwracać się do kol. Józefy Telatyckiej, kier. szkoły w Warszawie, Tarczyńska 27.

RUCH ZAWODOWY

AUDYCJE RADIOWE KCZZ

Raz na tydzień w sobotę od godziny 17.45 do 18.00 Polskie Radio nadaje audycje Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

DEPESZA KCZZ DO SEKRETARZA OZN TRYGVE LIE

Wiadomość o rozstrzelaniu w dniu 6 listopada w Coronii w Hiszpanii patriotów hiszpańskich, nauczyciela Gayoso Gomez i robotnika Sevane Antonio do głębi wstrząsnęła klasą robotniczą Polski.

Robotnicy polscy, którzy pamiętają terror faszystowski, domagają się podjęcia kroków celem powstrzymania terrozu w Hiszpanii, domagają się wolności działania dla robotniczych związków zawodowych i zwolnienia uwiecznionych działaczy robotniczych, bojowników o demokrację.

OBRADY PLENUM KCZZ

Plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych w dniu 23.XI przyjęło uchwałę w sprawie zmian personalnych w kierownictwie ruchu zawodowego.

Plenum przychyliło się do prośby przewodniczącego KCZZ — tow. Kazimierza Witaszewskiego, generalnego sekretarza KCZZ — tow. Adama Kuryłowicza, wiceprzewodniczącego KCZZ — tow. Józefa Szczęśniaka i sekretarza KCZZ — tow. Stefana Matuszewskiego i zwolniło ich z zajmowanych stanowisk w KCZZ — w związku ze skierowaniem ich przez partię, której są członkami, na inną pracę.

Plenum postanowiło powołać na przewodniczącego KCZZ — tow. Edwarda Ochaba, na sekretarza generalnego — tow. Tadeusza Ćwika, na wiceprzewodniczącego, — tow. Aleksandra Burskiego, na sekretarza KCZZ — tow. Irenę Piwowarską i Edwarda Wałaszczuka.

Poza tym plenum dokooptowało do prezydium KCZZ tow. tow.: Józefa Kieszczyńskiego i Henryka Centkowskiego.

SIEDZIBA ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

Zarząd Główny Z.S.Ch. mieści się w czteropiętrowym gmachu narożnym przy al. Jerozolimskich i pl. Starynkiewicza 7.

250 urzędników załatwia tam sprawy 14 Zarządów Wojewódzkich, 270 zarządów powiatowych, 27 tysięcy oddziałów gromadzkich i 1.400.000 członków.

Mieszcza się tam biura zarządu wojewódzkiego warszawskiego i zarządu powiatu warszawskiego.

W gmachu Z.S.Ch. znajdują się następujące pomieszczenia: nowoczesna łazienka w podziemiach; lokale społeczne na parterze (księgarnia rolnicza, sale posiedzeń: duża i mała, stołówka, główna kasa); czytelnia; biblioteka, gabinet dentystyczny, lokale biurowe.

Dziesięcioosobowy dźwig wozi interesantów na wyższe piętra.

SIEDZIBA KCZ.

Gmach dawniej liczący 11 pięter, dziś po przeprowadzonej od lipca 1947 r. do dziś odbudowie według projektu inż. Millera ma 4 piętra. Kubatura: 38 650 m³. Koszt odbudowy: 116 954 694 zł.

Około 400 osób załatwia sprawy 37 związków zawodowych i 3 226 767 związkowców w kraju.

Zamknięta biblioteka wewnętrzna liczy ponad 6 tysięcy tomów, w 90% samych dzieł naukowych. Jej trzonem są książki o treści społeczno-ekonomicznej, ze szczególnym uwzględnieniem ruchu zawodowego.

W gmachu KCZZ są dwie sale posiedzeń, redakcje i administracje „Związkowca”, tygodnika o nakładzie ponad 130 tys. egzemplarzy i „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego”, miesięcznika o nakładzie 11 tys. egzemplarzy.

W przygotowaniu — dwie sale widowiskowo-kinowe.

Celowość i użyteczność urządzenia pomieszczeń wszędzie połączono z piękną oprawą estetyczną tak w hali maszyn, jak w bibliotece czy w stołówce.

OŚWIATOWE KULTURALNO - OŚWIATOWE.

Zarząd Główny Centralnego Związku Zawodowego Górników dba o potrzeby kulturalno-oświatowe swych członków, przyjmując za zasadniczą formę pracy w tej dziedzinie świetlicę względnie dom Kultury.

Organem Zarządu Głównego jest Centralny Ośrodek Kulturalno-Oświatowy, który wywodzi się od zorganizowanej w lipcu 1945 komisji kulturalno-oświatowej w składzie trzech, potem pięciu osób, by wreszcie w obecnej formie dysponować 25 pracownikami. W końcu 1945 roku CZZG posiadał 103 świetlice, w następnym roku 175, a w 1947 roku 207.

Praca w świetlicach jest różnorodna: kursy dla analfabetów, repolonizacyjne, kursy o programie szkoły powszechnej, gimnazjalne dla dorosłych i kursy zawodowe.

Poza tymi formami pracy powołano koło prelegentów, ogłoszono pogadanki, referaty, odczyty, wykłady.

Biblioteki i czytelnie zapoczątkowane z ofiar i darowizn są dzisiaj planowo zaopatrywane przez centralną rozdzielnię książek.

Jeśli idzie o porównanie wyników prac kulturalno-oświatowych z innymi związkami to najlepszym dowodem jest fakt otrzymania przez CZZG dwukrotnie sztandaru przechodniego KCZZ.

Potrzeby kulturalno-oświatowe są dzisiaj zaspokajane z trzech źródeł dochodu, które rocznie wynoszą w ogólnej sumie 190 milionów złotych. Działalność kulturalno-oświatowa dzięki zapewnionym warunkom materialnym rozwija się, poszerza i pogłębia, stawiając sobie poprzez wszystkie formy pracy kulturalno-oświatowej osiągnięcia celów społeczno-wychowawczych.

Jeśli idzie o pracę zewnętrzną, to zespoły górnicze mogą się wykazać pięknymi rezultatami: udział w referendach, w akcji wyborczej, dożynkach opolskich, we wszelkich miejscowych imprezach a ostatnio w wymianie kulturalnej ze środowiskiem wiejskim.

STRAJKI W NIEMCZECH

Klasa robotnicza w Bizonii docenia już dzisiaj niebezpieczeństwo stosowanej polityki anglosaskiej. Robotnicy niemieccy zmusili Centralną Radę Związków Zawodowych do proklamowania strajku powszechnego przeciwko anglosaskiej polityce głodu i chaosu gospodarczego. W strajku wzięło udział około 10 milionów robotników i pracowników.

ZWIAZKI ZAWODOWE WĘGIER

Odpowiednikiem naszej KCZZ jest Rada Związków Zawodowych Węgier, która jest członkiem frontu narodowego i stanowi ważny czynnik w życiu politycznym kraju. Związki zawodowe przyczyniły się do gospodarczego podniesienia kraju i zapewniły klasie robotniczej bezpośredni udział w kierowaniu produkcją i w kontroli nad nią. Węgierskie związki zawodowe organizują życie kulturalne robotnika, jego wczasy i odpoczynek. Są członkiem SFZZ i wraz ze związkami zawodowym z ZSRR i krajów demokracji ludowej stoją twardo na gruncie jedności i solidarności międzynarodowego ruchu zawodowego.

XVII Kongres Węgierskich Związków Zawodowych postawił zagadnienie likwidacji dwutorowości, która wynika z istnienia obok siebie komitetów zakładowych i instytucji mężów zaufania. Na kongresie tym poddano dyskusji sprawę reorganizacji związków zawodowych według poszczególnych przemysłów i ustanowienia jednolitego schematu uposażeń. Węgierskie związki zawodowe są bowiem zorganizowane według zawodów i w jednym zakładzie pracy bywa po kilkanaście różnych związków. To komplikuje sprawę zawarcia umów zbiorowych i hamuje produkcję oraz utrudnia opracowanie planu.

O JEDNOŚĆ RUCHU ZAWODOWEGO

Kazimierz Witaszewski mówił na zjeździe górników o obecnej sytuacji w światowym ruchu zawodowym.

Światowa Federacja Związków Zawodowych, która jest potężną bronią klasy robotniczej w walce o pokój, o zlikwidowanie faszyzmu, o prawo decydowania o swym losie, o wyzwolenie człowieka z pęt kapitalizmu i stworzenie ustroju sprawiedliwości społecznej — jest coraz częściej atakowana przez siły imperialistyczne, przez siły międzynarodowej reakcji i wstecznicstwa. Amerykańska Federacja pracy i pravicowi przywódcy angielskich związków zawodowych podjęli się brudnej roboty rozbijania jedności klasy robotniczej. Ataki prowadzone w różnej formie zostały odparte. W walce tej przeciwko rozbijaczom jedności wziął udział polski ruch zawodowy, który przyczynił się do stworzenia Światowej Federacji Związków Zawodowych.



SPRAWY ORGANIZACYJNE

SKŁADKA CZŁONKOWSKA

Przypominamy, że zgodnie z uchwałą Walnego Zjazdu Delegatów w Poznaniu z dnia 26 maja 1948 r. składka członkowska wynosi 2% od poborów brutto, jednak nie mniej, niż 100 zł. miesięcznie.

Z tego wynika, że członkowie, których składka w wymiarze 2% od poborów jest niższa od kwoty zł. 100, winni płacić składkę w wymiarze zł. 100. Szereg Ognisk w dalszym ciągu nie stosuje tej zasady. Dlatego też zwracamy uwagę na konieczność ścisłego przestrzegania uchwały Walnego Zjazdu Delegatów.

Członkowie płatni za godziny i zatrudnieni w różnych szkołach winni płacić składkę członkowską liczoną od pełnego etatu godzin, przewidzianego dla ich grupy przedmiotów, bez względu na faktyczny wymiar godzin.

ZJAZD ROZSZERZONEGO PLENUM OKRĘGU WARSZAWSKIEGO ZNP

Dwudniowe (12 — 13 XI) obrady zjazdu warszawskiego wypełniły referaty „Zadania i rola ZNP w dobie obecnej”, „Realizacja uchwał plenum wrocławskiego”, poza tym zreferowano instrukcje w sprawie reorganizacji Zarządów Oddziałów Powiatowych ZNP, cele i zadania Wydziałów Pedagogicznych na terenie Okręgu Warszawskiego, konferencje rejonowe i instrukcje w sprawie reorganizacji Zarządu Okręgu.

Referaty wygłosili koledzy: Pokora, Czajkowski, Szczaska i kol. Marzyński.

Przewodniczący Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych z ZSRR, Kuzniecowa, stwierdził wobec korespondenta dziennika „Trud”, że „Światowa Federacja Związków Zawodowych powinna istnieć i będzie istnieć na podstawie zasad ustalonych w jej statucie, gdyż wymagają tego interesy klasy robotniczej całego świata”. I dalej: „Radzieckie Związki Zawodowe wypowiadają się przeciwko tymczasowemu nawet przerwaniu działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych a za dalszym wznowieniem jedności ruchu zawodowego”.

PRAWO URZĘDNICZE

Rada Państwa zatwierdziła dekret nowelizujący ustawę z 1922 r. o państwowej służbie cywilnej. Dekret ten wejdzie w życie 1.I.1949 r. Zniesiono podział na urzędników i funkcjonariuszy niższych, a wprowadzono określenie: „pracownik państwowy”. O wynagrodzeniu decyduje nie posiadanie formalnego cenzusu szkolnego, a rodzaj wykonywanej w praktyce pracy i stanowisko, jakie się zajmuje. Dekret określa także rolę związków zawodowych. I tak: „Właściwym związkom zawodowym pracowników państwowych zapewnia się współudział z głosem doradczym w sprawach:

- 1) ustalania ocen kwalifikacyjnych pracowników,
- 2) przenoszenia pracownika z urzędu dla dobra służby — bez jego zgody na inne stanowisko,
- 3) zwalniania i przenoszenia pracowników w stan nieczynny”.

WALKA ZE SPEKULACJĄ

Na konferencji ekonomicznej KCZZ referent tej sprawy, Woźnicki, sformułował wytyczne akcji kontroli społecznej: a) reorganizacja aparatu kontroli społecznej, staranny dobór ludzi do tego aparatu oraz ścisły nadzór związków nad działalnością organów kontroli, b) oddziaływanie na rady narodowe, aby zagadnienia walki ze spekulacją włączyły do swych stałych agend, c) zacieśnienie współpracy z partiami politycznymi, d) przeszkolenie kontrolerów społecznych, e) aktywizacja (reaktywowanie) zakładowych komitetów walki ze spekulacją.

Na naradzie w sprawie walki ze spekulacją z udziałem aktywistów z terenu warszawskiej OKZZ, w której uczestniczyli przedstawiciele Komisji Specjalnej wojewódzkich komitetów PPR i PPS, starostowie i prezydenci miast oraz przedstawiciele aparatu administracyjnego państwa i samorządu sformułowano postulaty co do zorganizowania akcji. Domagano się zaostrzenia kar dla spekulantów i wysunięto wniosek w sprawie zaopatrywania pracowników w tłuszczę za pośrednictwem zakładów pracy.

Dyskusja nad referatami wniosła dużo nowych i ciekawych momentów. Zjazd uchwalił rezolucję w sprawie morderstwa dokonanego na kol. Wacławie Kosińskim i drugą, obejmującą podstawowe zagadnienia.

Uchwalono uczniom postawić jasno ideał ustroju socjalistycznego w Polsce, połączyć wysiłki ZNP z wysiłkami całego świata pracy, utrzymać najściślejszy kontakt z ruchem zawodowym, Związkiem Młodzieży Polskiej, z postępowymi partiami politycznymi i uznać w całej pełni przodującą rolę klasy robotniczej. Pracować nad pogłębieniem sojuszu ze Związkiem Radzieckim, poznać gruntownie praktyczne osiągnięcia marksizmu-leninizmu i korzystać z pedagogicznych doświadczeń radzieckich.

Uchwalona rezolucja stwierdza, że nauczycielstwo dążyć będzie do zrealizowania postulatu szkoły świeckiej, do odbudowy zniszczeń kulturalnych. Polepszenie bytu materialnego nauczyciela przyczyni się również do szybszego zrealizowania wysuniętych postulatów.

Końcowy ustęp rezolucji brzmi: „Do wszystkich kolegów pracujących w terenie zgłaszamy apel o stawianie w szeregach czynnych budowniczych nowej Polski, o czynną postawę w walce z wrogiem klasowym, o branie współodpowiedzialności za pracę organizacji oświatowych, społecznych, młodzieżowych i spółdzielczych tak, aby nauczyciel mógł powiedzieć, że nałożony nań przez społeczeństwo szczytny obowiązek w pełni wykonał”.

AKCJA ZNP W SPRAWACH MIESZKANIOWYCH

Zarząd Główny ZNP uznając budowę mieszkań dla swych członków za jedno z pierwszych zadań swej działalności poczynił w tej sprawie energiczne starania. Zagadnieniem tym zainteresowano właściwe czynniki, od których zależy udzielanie kredytów na cele budowlane. Zwrócono się nawet do najwyższych dostojników państwa, przedstawiając im katastrofalny stan mieszkań nauczycielskich. W planie ogólnostanowowym budowy domów mieszkalnych nauczyciele winni się znaleźć na jednym z pierwszych miejsc. Dotąd bowiem sprawa dostarczenia odpowiednich mieszkań nauczycielstwu nie była należyście potraktowana.

Zarząd Główny ZNP przystąpił do planowej akcji dostarczania swym członkom mieszkań w skali ogólnokrajowej i wystąpił o wstawienie na ten cel sumy 238 milionów zł. w budżecie państwa na 1949 r.

W wyniku tej akcji, jak nas poinformowano w Ministerstwie Oświaty, przyznano już 90 milionów zł. na mieszkania dla nauczycieli wszystkich typów szkół i pracowników oświatowych m. st. Warszawy. Na pierwszym miejscu postawiono Warszawę, ponieważ tu są najgorsze warunki mieszkaniowe.

Zarząd w dalszym ciągu zabiega o poważniejsze kredyty. Dziewięćdziesiąt milionów złotych to jest dużo, jeżeli chodzi o kwotę, mało jednak wobec potrzeb. Za sumę tę Związek Osiedli Robotniczych (ZOR) wybuduje nam tylko 90 mieszkań, gdyż koszt budowy jednej izby wynosi przeciętnie 500 tysięcy zł.

W samej Warszawie do ZNP należy 4500 członków, z których połowa mieszka w bardzo złych warunkach, a jedna czwarta, tj. 1250 mieszka kątem. Wielu spośród nich zajmuje sale szkolne, pokoiki pomocnicze, strychy, sutereny itp.

Uważamy, że kwota 90 mil. zł. jest tylko początkiem akcji, która doprowadzi do całkowitego rozwiązania tego problemu.

W podobnych warunkach mieszkaniowych jak w Warszawie znajdują się nasi członkowie we wszystkich większych, a zniszczonych miastach. Dlatego też konieczna jest pomoc władz w postaci udzielania kredytów. Zwracamy uwagę na rozesłane przez Ministerstwo Oświaty ankiety w sprawie mieszkaniowej. Ankiety winny być wypełnione zgodnie z rzeczywistym stanem i przesłane do Ministerstwa Oświaty.

Wyniki ankiety dadzą możliwość dokładnego zorientowania się w warunkach mieszkaniowych nauczycieli w całym kraju, a Związkowi posłużą za podstawę do uzasadnienia wniosków o nowe kredyty.

Wynikami ankiety i sprawą budowy mieszkań nauczycielskich zainteresujemy odpowiednie władze państwowe, samorządowe i całe społeczeństwo.

B. Kekoszczyński

SEKCJA SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO

Sekcja Szkolnictwa Średniego Ogólnokształcącego odbyła od początku roku szkolnego 1948/49 trzy zebrania zarządu poświęcone zagadnieniu rozplanowania pracy, ożywieniu działalności Sekcji w terenie, współpracy w międzysekcyjnej Komisji Programowo-Ustrojowej na terenie Wydziału Pedagogicznego oraz utworzeniu w łonie Sekcji następujących Komisji: Zagadnień Wychowawczych, Programowa, Kształcenia Dorosłych, Kształcenia Nauczycieli, Wjejskich Ogólnokształc. Szkół Średnich (WOSS).

Wszelkie materiały, postulaty, zapytania itp. dotyczące wymienionych wyżej i innych zagadnień prosimy kierować do biura Sekcji Szkolnictwa Śr. Ogólnokształcącego ZNP, Warszawa, Smulikowskiego 6/8, pok. 314.

OKRĘG ZNP W SZCZECINIE PRZY PRACY

W dniu 7.X. 1948 odbyło się w Szczecinie wręczenie sztandaru Związku. Rodzicami chrzestnymi byli przodownicy pracy: Adela Lessingowa z Państwowych Zakładów Konfekcyjnych i Piotr Życzyniec z huty „Szczecin”.

W uroczystości wzięli udział: przedstawiciel Ministerstwa Oświaty, wiceprezes Zarządu Głównego ZNP, wojewoda, przedstawiciel Armii Czerwonej, nauczycielstwo szczecińskie i przedstawiciele Zarządów Okręgowych ZNP.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił: Kurator Okręgu Szkolnego w Szczecinie, przedstawiciel Armii Czerwonej, sekretarz Zarządu Okręgu ZNP w Szczecinie, przedstawicielka Nauczycielstwa i w imieniu wszystkich Okręgów ZNP prezes Okręgu Warszawskiego.

W gmachu ZNP w Szczecinie otwarto Centralną Przychodnię Dentystyczną, która powstała dzięki ścisłej współpracy

Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia i ZNP. Zarząd Okręgu odstąpił dla nowooteartej Przychodni część zajmowanego przez siebie i odremontowanego gmachu. Przychodnia jest pierwszą tego rodzaju placówką w Polsce opartą na wzorach radzieckich.

Zasadniczym celem Przychodni jest badanie całej młodzieży szkolnej Szczecina i zapobieganie szerzeniu się chorób zębów i jamy ustnej, a szczególnie próchnicy. Zakład posiada 3 gabinety: profilaktyczny, światłolecznicy i chirurgiczny. Swą działalnością obejmie Przychodnia około 20 tysięcy młodzieży szkolnej.

*

Dnia 8.10.1948 odbyło się plenum Zarządu Okręgu ZNP w Szczecinie. W obradach wzięli również udział: Kurator O.S. Szczecińskiego Łasiz i v-prezes Zarządu Głównego ZNP Dzieńsielewicz.

Referat ideologiczny: „Rola i zadania ZNP w świetle uchwał czerwowego plenum KCZZ” wygłosił prezes Okręgu Kol. Mach.

W uchwalonej rezolucji postanowiono dążyć do pełnej realizacji reformy ustroju szkolnego, wzmocnienia wysiłków w kierunku wychowania młodzieży w duchu postępu, samokształcenia nauczycieli w oparciu o podstawy w duchu marksistowsko-leninowskiej, korzystania z doświadczeń pedagogiki radzieckiej i rozbudowy szkół świeckich.

Plenum potępiło skrytobójczy mord dokonany na osobie kol. Wacława Kozińskiego.

W wyniku reorganizacji Okręgowych władz związkowych Zarząd Okręgu ukonstytuował się następująco: prezes: St. Mach, wiceprezesi: A. Sankowski i M. Mamak, sekretarz — Z. Ziolkowski i J. Kowalewicz, skarbnik — P. Wysocki.

St. M.

PLENARNE ZEBRANIE ZARZĄDU ODDZIAŁU POWIATOWEGO W ŁUKOWIE

Zebranie odbyło się 23 października br. Miało ono odrębny i rzadko spotykany na naszych zebraniach organizacyjnych ton i styl. Postawa krytyczna przewodniczących poszczególnych Wydziałów w stosunku do swej działalności, świadomość niedociągnięć własnych, trafna ocena dokonywających się przeobrażeń, zrozumienie, że ruch nauczycielski nie jest czymś odrębnym ze jest składową częścią całego ruchu zawodowego — oto te najbardziej charakterystyczne momenty.

Jednym z najważniejszych niedociągnięć w pracy Oddziału Powiatowego ZNP był brak sprawozdawczości. Luki w ewidencji członków Oddziału, spora liczba (około 50 osób) pozostających poza Związkiem, słabe zainteresowanie się organizacją, niedocenianie wagi istniejącej na terenie Powiatowej Rady Związków Zawodowych, niedorębowanie terminu jej zebrań, chaos w planowaniu pracy oświatowej na terenie powiatu, brak koordynacji — to wszystko stwierdziło prezydium Zarządu Oddziału.

Należy jednak obiektywnie stwierdzić, że teren powiatu łukowskiego jest ciężki, jeśli idzie o pracę nauczyciela. Duża odległość wsi od miasta powiatowego, słaba sieć komunikacji (za podwóde musi nauczyciel płacić 800 — 1200 zł za 16 — 18 km odbytej drogi), brak dodatkowej pracy zarobkowej, nadmiar społecznej, bezpłatnej, brak książek, nie przyczyniają się do uaktywnienia nauczyciela.

Oddział Powiatowy ZNP w Łukowie ma jednak poważny dorobek organizacyjny, gospodarczy i społeczny. Składki członkowskie są regularnie wpłacane, kasowość i sprawy gospodarcze stoją bez zarzutu i na pewno mogłyby służyć innym Oddziałom Powiatowym i innym Związkom Zawodowym za wzór.

Zarząd Oddziału posiada lokal, techniczną sekretarkę, opłaconą wprawdzie mniej niż skromnie, ale opłaconą z funduszy Oddziału, lokal odnowiony i trochę mebli. W warunkach w jakich pracuje Oddział — to jest dosyć dużo. Chłuba Oddziału Powiatowego — to pięknie rozwijająca się Składnica Nauczycielska i spółdzielnia „Samopomoc”.

Wydział Pedagogiczny, którego przewodniczącą jest kol. Czerwińska, ma konkretne rezultaty swej pracy: plan działalności, referatów do dyspozycji, odbyte konferencje, a obecnie porządkuje bibliotekę Oddziału Powiatowego, która zostanie oddana do dyspozycji członków Oddziału.

Kierownicza referatu dla spraw kobiecych kol. Trybuniówna przedstawiła plan pracy mający szanse realizacji ożywić życie towarzyskie Oddziału, zorganizować stołówe

która odciały koleżanki od spraw gospodarczych, zorganizować świetlicę.

Współpraca z miejscowymi władzami administracji powiatowej układa się zgodnie. Miejscowy starosta uwzględnia życzenia nauczycielstwa, idzie mu, gdzie to jest możliwe, na rękę, ustosunkowuje się pozytywnie do jego postulatów i w ogóle do spraw oświaty, budownictwa szkolnego itp.

Są jednak poważne niedociągnięcia na odcinku, gdzie w interesie jednoci ruchu zawodowego musi być zachowana najściślejsza współpraca. Idzie o stosunki między Oddziałem Powiatowym a Powiatową Radą Związków Zawodowych. Wina leży po obu stronach. Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP winien jest, że nie zainteresował się w większym stopniu działalnością Powiatowej Rady Zw.

Zaw., nie domagał się częstszego zwoływania zebrań, czekał aż zostanie wezwany na zebranie, zapominając, że wchodzi do prezydium, a Powiatowa Rada Zw. Zaw. winna jest, bo nie zwoływała zebrań, a jeśli zwoływała nie zapraszała Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP, zmieniała swą personalną obsadę o czym Oddział dowiadywał się pokatnie, nie uczyniła nic, by pracę oświatowo-kulturalną scentralizować i koordynować, pozwalając na rozpraszanie wysiłków.

Należy te sprawy jak najszybciej uregulować i wejść na tory ścisłego współdziałania. Leży to w interesie ruchu zawodowego na terenie powiatu łukowskiego, leży w interesie każdego związkowca.

Wczasy i turystyka

FERIE ZIMOWE W GÓRACH

Domy wycieczkowe ZNP w Zakopanem, Szklarskiej Porębie, Bierutowicach, Wiśle, Krynicy i Kudowie są czynne od 1 grudnia i czekają przybycia większej ilości wczasowiczów zwłaszcza w drugiej połowie grudnia.

Koleżanki i Koledzy którzy w tym roku z wczasów nie korzystali, nie widzieli gór w zimie, powinni skorzystać z nadarzy się okazji pobytu w jednym z domów wycieczkowych w górach za opłatą 54 zł względnie 100 zł dziennie.

Szczególnie w Bierutowicach u podnóża Śnieżki, gdzie znajdują się wspaniałe tereny narciarskie i skąd rozciąga się rozległy widok na Sudety, pobyt w zimie jest korzystny dla zdrowia.

Specjalnych świątecznych turnusów nie organizuje się w domach wycieczkowych ZNP. Turnusy tzw. świąteczne rozpoczynają się 16 grudnia i trwać będą do 29 grudnia z wyjątkiem Krynicy i Kudowej, gdzie turnusy trwać będą trzy tygodnie. Pierwszeństwo w przyjęciu na te turnusy trzytygodniowe mają pracownicy chorujący i przekazani do leczenia przez Ubezpieczalnię Społeczną względnie lecący się na koszt własny. Do ośrodka wycieczkowego w Łądku Zdroju, do domów innych związków zawodowych ze względu na zajęcie domów ZNP, mogą być przyjmowani tylko posiadający przekazy na leczenie z Ubezpiecz. Społecznych.

Pragnący spędzić święta w domach wycieczkowych winni dostosować się do ustalonych terminów turnusów od 16 do 29 grudnia i od 1 do 14 stycznia, względnie w Krynicy i Kudowej od 7 do 23 stycznia.

Zgłoszenia na wymienione turnusy należy składać w Okręgach ZNP do dnia 1 grudnia, dołączając do zgłoszeń zażyczenia w 2 egzemplarzach o urlopie wycieczkowym i wysokości pobieranego uposażenia.

Członkowie rodzin nauczycielskich będą mogli korzystać z pobytu w domach wycieczkowych tylko w miarę wolnego miejsca i za pełną opłatą po uprzednim uzyskaniu z Wydziału Wczasów tzw. skierowania rodzinnego. Bez skierowania nikt nie może być przyjętym do domu wycieczkowego.

Dzieci nie należy zabierać ze sobą na wczasy, ponieważ zakłócać one wypoczynek osobom przybywającym do domów dla wytchnienia od pracy zawodowej.

SKARBY NIE WYZYSKANE

Po przybyciu do Krynicy, kiedy ochłonełam z ciężkiej i długiej podróży, zapragnęłam zobaczyć dom ZNP. Ulicą Puławską udałam się na poszukiwanie willi noszącej nasz znak. Przygotowana na coś bardzo skromnego zobaczyłam piękny, jasny budynek opatrzonego znakiem ZNP. Ogromna radość zalała moje chore serce. Weszłam do środka...

Od razu owionął mnie zapach ścśniny, ciepła, przytulności. Jadalnia na dole potęguje jeszcze to wrażenie przytulności... Czyściutko, ciepło, tak jakoś przymilnie, firaneczki bielutkie w oknach, kwiaty na stołach, obrusy lśniąco białe, wazony pełne sośniny, pod ścianą radio. Wszystko działa zapraszająco, tyle uroczej swojskości, takie jakieś jasne, że chciałabym tu zostać. Idę dalej. Świetlica. Chcę zobaczyć, jak tam jest. Pokój okrągły, niewielki, ta sama atmosfera przytulności i czaru swojskości, pism pełno wszelkiego rodzaju. Chciałoby się usiąść i chociaż parę przejrzeć, ale brak czasu i ciekawość gna dalej. Pukam do pierwszych drzwi... Cichutkie:

— Proszę.

Otwieram. Wchodzę. Pokój nieduży, ale jakiś miły, pod oknem przy stoliku siedzi starsza nauczycielka na wczasach. Zawiązuję rozmowę.

— Ile miejsc?

— Dużo: 80.

— A ilu wczasowiczów?

— 26.

— Dlaczego tak mało?

— Szalone trudności z uzyskaniem urlopu. (Wiem to po sobie).

Pytam o wrażenia. Cudownie, miło, swojsko, tylko szkoda, że tak krótko, bo 2 tygodnie. W pokoju nastrój przemity, rozmowa toczy się gładko, dużo wspomnień, wspólnych myśli...

Refleksja: Dlaczego mając taki cudowny dom, tyle miejsca, nie wykorzystujemy go należycie? Śmiertelny grzech. Jak to się dzieje, że tak trudno dostać się na te wczasy i tyle wysiłku naszych władz związkowych marnuje się? Czy nie należałoby tego trochę usprawnić? Musimy korzystać z wczasów!

A. R.

CI, KTÓRZY ODESZLI

Antoni Brodecki urodził się dnia 7 października 1899 roku w Stępcem w powiecie lipnowskim. Seminarium nauczycielskie w Wymyślnie ukończył (na ewakuacji) w roku 1917 w Konstantynogrodzie koło Połtawy.

Do wybuchu wojny w 1939 r. był nauczycielem w Arce-linie, gm. Wólka-Zamoście, a mieszkał w Korzybiu, gm. Sarbiewo w powiecie płońskim.

Bracia Brodecki w czasie wojny pracowali w Ruchu Ludowym i Tajnej Organizacji Nauczycielskiej. Starszy Jan odgrywał w tej robotce bardzo czynną rolę. Gestapo nowodworskie aresztowało ich w Baboszewie w dniu 27 maja 1943 r. i uwięziło w Pomiechówku, w tzw. trzecim forcie twierdzy modlińskiej, (gdzie Antoni w dniu 19 lipca przeżył śmierć starszego brata Jana, także nauczyciela, razem

z nim aresztowanego). Antoni Brodecki do dnia 11 listopada 1943 r. był więźniem Pomiechówka, a następnie Maut-hausen, skąd uciekł w dniu 13 lutego 1945 r. po zbombardowaniu fabryki w Schachwitz koło Drezna. W dniu 20 maja 1945 r. wrócił do Korzybia.

Co widział, co przeżył kolega Brodecki w więzieniu i w obozie?

Pomiechówek: 11 dni w dybach... (cztery dni wystarczyło, aby stracić przytomność i więzień bezwładnie wisiał wówczas w kajdanach).

Pobyt w bunkrze na betonie z sześćdziesięciorgiem osób stłoczonych na barłogu ze starej słomy. Czerwonka zabijała 2—3 osoby dziennie. Zabiła też i brata Jana.

W Mauthausen popychano ludzi na druty i strzelano. Na oczach 17.000 ludzi przy biciu werbli i po odczytaniu wyroku we wszystkich językach wieszano tych, co się odważyli uciekać.

Brodecki był członkiem Stronnictwa Ludowego, lecz czynnej roli politycznej nie odgrywał.

W nocy z niedzieli na poniedziałek, 19/20 września 1943 r. bandyci kilkoma strzałami zamordowali Antoniego Brodeckiego w Korzybiu.

Niech mu lekka będzie ukochana ziemia Mazowska i Polski!

Rajnold Nowak, naucz. Publ. Średn. Szkoły Zawodowej Męskiej w Katowicach, zmarł 7 kwietnia 1943 r.

Stefan Kaeprowski, naucz. państw. gimn. krawieckiego w Zabrze, zmarł dn. 20 kwietnia 1943 r.

Adam Prażak, Ognisko Rachwanie, pow. tomaszowski-lubelski, zmarł 29 kwietnia 1943 r.

Leon Butrymowicz, inż., b. dyr. sem. naucz. w Pułtusk i lic. ped. w Rogoźnie Wlkp., zmarł nagle jako profesor fizyki w gimnazjum i liceum w Oliwie

Leon Zander, członek Ogniska w Łobieżnicy, więzień niem. obozu koncentracyjnego wracający do kraju przez Szwecję, zmarł na gruźlicę w Witrogoszczy, dnia 2 maja 1943 r.

Wacław Makruszyo, kier. szk. w Myszkowie, pow. zwierzaniecki, zmarł dnia 7 maja 1943 r.

Jan Węgrzyn, kier. szkoły w Dominikowie i prezes Ogniska w Drawie, zmarł dnia 7 maja 1943 r.

Helena Korzyńska, Ognisko Tykocin, zmarła 15.5.1943 r.

Józef Świętoniowski, prezes Ogniska w Leżajsku, członek prezydium Oddz. Pow. w Łańcucie, przewodniczący Wydziału Organizacyjnego Zarządu Okręgu w Rzeszowie, kier. szk. powz. w Brzyskiej Woli, wybitny pedagog i działacz samorządowy, zmarł na gruźlicę w dniu 16 maja 1943 r.

Stefania Weremczukówna, naucz. szkoły powsz. zginęła śmiercią tragiczną w Uchaniach, pow. hrubieszowski, dnia 16 maja 1943 r.

Kamila Żyła, naucz. szkoły powsz. z pow. hrubieszowskiego, w wieku 47 lat zmarła na gruźlicę w dniu 25 maja 1943 r.

Antoni Andrzejewski, naucz. w Pawłowicach, pow. namysłowski, dnia 23 maja 1943 r. zmarł na gruźlicę gardła w 44 r. ż.

Marcin Refermat, Ognisko Inowrocław, zmarł 29 maja 1943 r.

Dionizy Ostrowski, kier. szkoły w Wielkiej Wsi, pow. morski, b. więzień Mathausen, dn. 18 czerwca 1943 r. zginął w wypadku inotocyklowym

Wacław Kazimierz Kopaczynski, więzień Oranienburga, członek Ogniska zmarł 21 czerwca 1943 r.

Aniela Bok i Stefania Wasilewska, Ognisko Tykocin, powiat wysokomazowiecki, zamordowane 23 czerwca 1943 r.

Roman Młyński, w latach przedwojennych wizytator Okręgu Szkolnego Poleskiego w Brześciu n. Bugiem, ostatnio nauczyciel liceum pedagogicznego nr 2 w Warszawie, zmarł w dniu 27 czerwca 1943 r.

Józef Kapuściński urodzony w Martynowie, woj. lwowskie, abs. akademii handlowej we Lwowie, nauczyciel szkół handlowych w Brodach i Tarnowie, dyrektor w Jarosławiu (1924 — 1947), kierownik Państwowego Liceum Administracyjno-Handlowego w Gliwicach, autor podręcznika pisanie na maszynie, wielki przyjaciel młodzieży, nagrodzony złotym krzyżem zasługi, zmarł w Gliwicach w lipcu 1943 r.

Marian Piotrowski, nauczyciel w Makowie Podhalańskim, abs. Inst. Ped., zmarł w Gdyni w lipcu 1943 r.

Bronisław Urbaniec, naucz. przedszkola w Łaziskach Górnych, pow. pszczyński, zmarł na gruźlicę 19 lipca 1943 r.

Maria Skawińska, naucz. Państw. Gimn. Mech. w Jasieńcu, pow. grójecki, zmarła dnia 5. XI. 1947 r.

Czesław Sówka, kier. szkoły w Brańszczyku w pow. ostrowsko-mazowieckim, w dniu 12.XI. 1947 r. zginął w katastrofie samochodowej.

Z powiatu nowotarskiego zginęli: w Oświęcimiu kier. szkoły w Ochotnicy **Józef Wójcik**, kier. szkoły z Lipnicy **Emil Miha**, kier. szkoły i członek Zarządu Ogniska w Zakopanem **Stanisław Mróz**, naucz. i członek zarządu powiatowego ZNP w Nowym Targu **Jan Kozaczka**, naucz. z Zaskala i członek zarz. pow. ZNP w N. Targu **Karol Beltowski**, nauczyciele gimnazjum w N. Targu **Ludwik Keszyski** i **Leon Koczur**, kier. szkoły w N. Targu **Michał Sokalski**, insp. szk. w N. Targu **Władysław Keszyski** i kier. szk. **Błażej Dunajec Michał Guc**; w Dachau zginął naucz. gimn. z N. Targu **Andrzej Świętek**; zmarli w N. Targu: naucz. w Beńsku **Karolina Sętyś** i naucz. gimn. **Stanisław Zawila**; zmarła w Morawczynie naucz. tamt. szkoły **Wiktoria Baran**, czł. zarządu powiatowego ZNP w N. Targu; zmarł w drodze powrotnej z obozu konc. kier. szkoły w Działiszu **Kasper Zięba**; zaginęli lub zmarli: kier. szkoły w Szczawnicy i członek zarządu Ogniska w Krościenku **Stefan Kawalec**, naucz. z Krościenka **Maria Pawłowska** i kier. szkoły w Ratulowa **Jan Dąbrowski**.

notatki BIBLIOGRAFICZNE

„PRACA SZKOLNA“

Wyszły z druku nry 1 i 2 „Pracy Szkolnej“ (z roku 1948/49) wydawane przez Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP. Rozpoczynają one XXI rok wydawnictwa. „Praca Szkolna“ jest czasopismem poświęconym praktyce wychowania i nauczania. Na treść jej numerów składa się bogaty, interesujący każdego nauczyciela - praktyka materiał, zawarty w następujących działach: 1) artykuły i rozprawy, 2) życie szkoły, 3) z działalności Wydziałów Pedagogicznych ZNP, 4) sprawozdania i oceny i 5) kronika.

W myśl uchwał powyższych na Ogólnopolskiej Konferencji Pedagogicznej w marcu 1947 roku „Praca Szkolna“ winna się znaleźć w każdej szkole. Cena pojedynczego numeru — 80 zł., w prenumeracie 15% rabatu. Prenumeratę można zamawiać w „Naszej Księgarni“ — Warszawa, Smulikowskiego 4, lub wpłacać na konto „Naszej Księgarni“ w PKO nr 1-128.

NOWOŚCI PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU WYDAWNICZEGO

„Dzieje ludu angielskiego“ — A. L. Mortona. „Charaktery“ (dawne i ostatnie) — Zofia Nalkowska. „Sulko“ — Karol Koźmiński. Zadaniem tej książki — pisze autor — jest postać Sulkowskiego — Jakobina polskiego — do oczu czytelnika przybliżyć. „Warszawianka“ — pieśń z roku 1831 — Stanisław Wyspiański. Opracował oraz życiorysem poety i wstępem opatrzył Juliusz Saloni. „Przyszłe teatru w Warszawie“ — Mieczysław Rulikowski.

WYDAWNICTWO LUDOWE

Ukazały się nowe książki wydane w Warszawie w 1948 r. przez Wydawnictwo Ludowe: „Dalekie i bliskie“ Władysława Kowalskiego, Marszałka Sejmu (jest to zbiór nowel pisanych w latach 1933 — 1934), „Wielki głód“ i „Ostatni Wikingowie“ Jana Bojera, przełożone przez Leopolda Staffa, „Liryki dolnośląskie“ Wacława Mrozowskiego i „Siły przyrody w służbie człowieka“ S. Waldgarda.

WYDAWNICTWA O NADMORSKIEJ KRAJINIE JEZIOR

(nakład Instytutu Mazurskiego w Olsztynie, ul. Wojciecha Kętrzyńskiego 4)

Dr Stanisław Helsztyński, doc. U. W. „Północne Mazowsze i Warmia“ w „Bibliotece Ziemi Odzyskanych“ S. 11.

Komisja Gospodarcza Mazurskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej „Wytyczne planu odbudowy i przebudowy gospodarczej woj. olsztyńskiego“ S. 20.

Dr Henryk Łowmiański, prof. U. P. „Stan badań nad dziejami dawnych Prusów“ S. 28.

Emilia Sukertowa-Biedrawina „Gizewłusz w świetle archiwum parafialnego w Ostródzie“ S. 19.

Dr. Józef Śnitkowski „Wojciech Kętrzyński jako uczyony“ S. 19.

Mgr Marian Palamarczyk, dyr. Studium Prawno-Ekonomicznego w Olsztynie. „Przemówienie na inaugurację roku akademickiego 1947/8“ S. 8.

Mgr Jerzy Antonowicz „Nasz dotychczasowy stan wiedzy o życiu człowieka paleolitycznego w Prusach“ S. 24.

motywy

JAK WZGLĄDAJĄ SZKOŁY LUDOWE W BOGATEJ AMERYCE

Przyzwyczajeni jesteśmy patrzeć na Amerykę jako na kraj kwitnącego szkolnictwa, jako na kraj postępowych koncepcji pedagogicznych, będący dla nas wzorem w dziedzinie oświaty. Opowiadano nam wiele o wspaniałych szkołach amerykańskich mieszczących się w pięknych, nowoczesnych budynkach, zaopatrzonych w pierwszorzędne pomoce naukowe. Opowiadano o roześmianych, szczęśliwych dzieciach pobierających naukę w atmosferze radości i dostatku.

Zapomniano nam tylko powiedzieć dla jakich dzieci wznoszone są te piękne budynki szkolne, zapomniano powiedzieć, jakie dzieci uczą się w tych szkołach?

Otóż w szkołach tych uczą się dzieci bogaczy amerykańskich, dzieci posiadaczy trustów i karteli, dzieci kapitalistów amerykańskich, którzy są w stanie płacić grube dolary za nauczanie swych dzieci w takich szkołach.

Ale w jakich szkołach uczą się dzieci proletariatu amerykańskiego? Jak wyglądają szkoły ludowe, te bezpłatne, mające realizować obowiązek szkolny? Jak wyglądają setki i tysiące szkół rozrzuconych po wsiach i miasteczkach Stanów Zjednoczonych, przeznaczonych dla milionowych mas robotników i chłopów?

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w amerykańskim tygodniku „Luc“, w którym umieszczony został niedawno artykuł zachęcający do skrawa światła na tę sprawę. Autor artykułu podaje opis 8-letniej szkoły powszechnej amerykańskiej, znajdującej się w miasteczku Dzi stanu Kentucky, odległości 15 km od stolicy tego stanu Frankfortu. Takich szkół znajdujemy w amerykańskich wsiach i miasteczkach setki i tysiące.

Niżej podajemy tłumaczenie artykułu (tekst wzięty z „Uczcielskiej Gazety“):

„W jednym wspólnym pokoju uczą się dzieci wszystkich 8 klas szkoły powszechnej. W czasie gdy młodzi czytają na głos, starsi zajmują się czytaniem. Czas trwania nauki regulowany jest przez światło dzienne, gdy się zaczyna ściemniać, nauczycielka kończy lekcję. Elektryczność nie jest zainstalowana, a lampy naftowe zapala się tylko w dni świąteczne. Światło dzienne z trudem przenika do klasy, tak że przeważnie panuje w niej półmrok. W zimie temperatura jest bardzo niska i nauczycielka wraz z dziećmi drży z zimna. Nie ma wodociągów, ani kanalizacji, ani ustępu.

Pół miliona dzieci odbywa w St. Zjednoczonych naukę w tych warunkach. Nie brak i takich szkół, które mieszczą się w poczekalniach dworcowych, a nawet w stodołach. Dziesiątki tysięcy szkół odbywa naukę w jednopokojowych lokalach. W jednym tylko stanie Kansas zarejestrowano 4760 szkół mieszczących się w jednym pokoju. W wielkim przemysłowym stanie Illinois można naliczyć takich szkół 9700, zaś w Ajowa — 6724, w Kentucky — 3838, a nawet w stanie Nowy Jork jest ich więcej niż 2300. W takiej szkole pracuje z reguły jeden nauczyciel, który uczy wszystkie dzieci w wieku od 6 do 14 lat. Można sobie wyobrazić, jaki jest poziom nauczania, skoro każda lekcja trwa tylko 15 minut. W szkołach Kentucky dzieci używają podręczników z 1911 r.”

Autor artykułu stwierdza z zalem, że w tym samym czasie gdy we wsiach amerykańskich bogaci farmerzy nie szczędzą ogromnych sum pieniężnych na zmodernizowanie stajen bydłych, na urządzenie żelazobetonowych podwórz, na centralne ogrzewanie dla świń, to dla dzieci nie znajduje się pomieszczenia odpowiedniejszego, niż mne ciasne szopy.

Do artykułu dołączone są ilustracje całkowicie potwierdzające przytoczoną charakterystykę szkoły. Jedna z ławek szkolnych nosi miano „umywalnia”. W wiaderku stoi woda ze studni i brudna miednica. Z tego wiadra bierze się też wodę do picia. Okazuje się, że 2/3 szkół w stanie Kentucky są pozbawione nawet takiego luksusu, gdyż wody w większości studni pić nie można. Na innej fotografii przedstawiona jest nauczycielka dająca lekcję w ósmej końcowej klasie szkoły powszechnej. Tego dnia jedynie połowa dzieci przysłała do szkoły. Połowę tę stanowi jeden uczeń Thompson.

Takie szkoły znajdujemy dziś w bogatej Ameryce

I. A.

SIEJEMY OSTY

W numerze 43 tygodnika dla dzieci „Świerszczyk” z dnia 24 października 1948 r. na str. 1 w opowiadaniu pt. „Największy przysmak” — czytamy: „...Szczygiełki najadły się do syta i odleciały. Wtedy Michaś zebrał trochę ostowych nasionek i zaniósł do domu. W wielkiej tajemnicy posiał je w ogródku pod samym płotem. Nikomu tu nie będą przeszkadzać, a na przyszły rok, kiedy nadejdzie jesień, szczygiełki będą miały pożywienie. Michaś będzie z okna przyglądał się ich kolorowym piórkom”.

To już nie pod płotkiem i nie w tajemnicy, ale jawnie, w tysiącach egzemplarzy rzuconą taką zachętą można nazwać posiewem chwastów pedagogicznych. Z punktu widzenia rzeczowego sianie ostu traktować powinniśmy podobnie, jak pielęgnowanie wrzodów na własnym ciele. Zachęta do siania ostu jest nawet bardziej niebezpieczną, bo bezpośrednia szkodliwość jego jest mniej oczywista. Do bezwzględnej walki z chwastami zachęcają szkoły, organizacje rolnicze, zwłaszcza wielkie wysiłki w tym kierunku czyni Ministerstwo Rolnictwa a tu dziecko trafia na miłą czytankę zachęcającą do siania ostu. We wrażliwej, bezkrytycznej psychice dziecka łatwo zacząć może kiełkować zagadnienie względności co do szkodliwej roli chwastów. Walka z chwastami, również i w przenośni, staje się pojęciem względnym.

Przy pobudzaniu czytelników do czynu, choćby się miało najlepsze intencje, nie wolno opierać się na naiwności dziecka i naiwności tej pogłębiać. W sprawie tak ważnej gospodarczo dla kraju, jak tepienie chwastów, nie wolno zajmować „szczygłego” stanowiska i mieć dzieci kolorowymi piórkami.

ROK 1948 — WARSZAWA

Padł wrak dworca Głównego, co był symbolem trzech powojennych lat. Wozy, ciężarówki i wagonetki z gruzem ciągną miastem całymi sznurami. Wznoszą się konstrukcje rusztowań. Czekają stopy cegieł, wapno, piasek, żwir i zbrojeniowe żelazo. Pracują niezmordowani piaskarze na Wiśle. Krzątali się jesienią chłopcy z podwarszawskich okolic, robotnicy z całej Polski, młodzież, szare harcierskie szeregi, ochotnicze Bataliony Odbudowy Warszawy, wojsko, kobiety i dzieci przy chłopskich furach i samochodach. Cały naród skupił się przy tej pracy w myśl hasła: **Warszawę budowało wiele pokoleń, odbudować ją musi i odbuduje nasze.**

Stanał gmach parlamentu. Kolejowy tunel linii średnicowej dla drugiej pary torów. Wykonano próbne wiercenie na trasie W—Z. Warszawski port lotniczy buduje hangary, „Społem” magazyny.

Rozmach. Wiara. Wola. Planowość.

Życie wciska się w każdy zamarły kątek. Kwiaty i zielen przywracają życiu wdzięk.

Powstaną zabytki według wskazań Biura Architektury Zabytkowej stolica otrzyma kulturalną i historyczną tradycję, gdy społeczeństwo przeznaczy grosze na rzecz odbudowy. Jeśli każdy złoży co miesiąc 10 zł, da to 2 miliardy 880 milionów zł, a to znaczy 60 nowych kamienic i dach nad głową dla 10 tysięcy ludzi.

Nieprawda, że Warszawy nie ma. Jest, choć tyle „nigdy” padało i tyle „zawsze”. To ono, miasto szalone, nasze „nigdy” i „zawsze”, odrodzi się, jak kulami podarty pień.

Łukasz Szreński

POLSKA AGENCJA OŚWIATOWA

Spółdzielnia jest pomyślana jako centrala informacyjna dla wszystkich instytucji zainteresowanych statutowo zagadnieniami oświaty i kultury, jak również dla wydziałów oświatowo-kulturalnych związków zawodowych, w stosunku do których spółdzielnia będzie spełniać rolę instytucji informacyjno-propagandowej.

INSTYTUT WYDAWNICZY »NASZA KSIĘGARNIA«

Warszawa, ul. Smulikowskiego Nr 4, tel. 8-59-23

KSIEGARNIA

Warszawa, ul. Nowy Świat 41, tel. 8-22-42

DZIAŁ HURTOWY

Warszawa, ul. Sienkiewicza Nr 8, tel. 8-75-65

Konta: PKO I-128, Bank Gospodarstwa Spółdzielczego 85

p o l e c a :

na „gwiazdkę” książki dla dzieci i młodzieży

Brodecka Barbara — DŁUGA DROGA PRZED NAMI	zł 340.—
Dębska Kazimiera — KWIATY MATKI	zł 300.—
Grabowski Jan — KOCHANY ZWIERZYNIĘC	zł 100.—
Grabowski Jan — SKRZYDLATE BRACTWO	zł 235.—
Kieniewicz Kazimierz — PSY WIELKIEGO WAU	zł 340.—
Kownacka Maria — KAJTKOWE PRZYGODY	zł 140.—
Kownacka Maria — JAK MYSZ POD MIOTŁĄ : :	zł 300.—
Makowiecki Witold — PRZYGODY MELIKLESA GREKA	zł 400.—
Porazińska Janina — DZIEWIĘĆ PŁACZEK NIEBORACZEK	zł 130.—
Porazińska Janina — KICHUŚ MAJSTRA LEPIGLINY	zł 200.—
Szelburg - Zarembina — WATOWE LUDKI	zł 80.—
Szelburg - Zarembina — NAJDZIELNIEJSZY Z RYCERZY	zł 100.—
Słuszkiewicz B., Krzemieniecki J., Fleszarowa S. — A. B. C. MORSKIE	zł 690.—
Szancer Marcin — JEDZIEMY	zł 140.—
Szelburg - Zarembina — PODRÓŻ PO MIEŚCIE	zł 220.—
Świrszczyńska Anna — TABAKIERKA KRÓLA STASIA	zł 85.—
Świrszczyńska Anna — GDAŃSKA PANIENKA	zł 110.—

W związku z dużym napływem zamówień na czasopisma pod adresem
Inst. Wyd. „NASZA KSIĘGARNIA” w Warszawie wyjaśniamy, że

A D R E S

ADMINISTRACJI CZASOPISEM

„ISKIEREK”, „PŁOMYCZKA”, „PŁOMYKA” i „PŁOMIENIA” brzmi:

Instytut Wydawniczy „NASZA KSIĘGARNIA” Administracja Czasopism

Poznań, ul. Matejki 66

A D R E S

Administracji „Młodego Zawodowca” brzmi:

Instytut Wydawniczy „NASZA KSIĘGARNIA” Administracja Czasopism

Warszawa, ul. Smulikowskiego 4

Celem uniknięcia zbędnych reklamacji prosimy o kierowanie zamówień pod wyżej podane adresy. Dalsze wysyłanie zamówień na czasopisma: „ISKIERKI”, „PŁOMYCZER”, „PŁOMYK” i „PŁOMIEN” pod adresem „NASZA KSIĘGARNIA” w Warszawie zmusza nas do prowadzenia zbędnej korespondencji wewnętrznej i znacznie opóźnia wysyłkę czasopism.

Spis treści rocznika 1948 r.

(w nawiasach numery pism).

Artykuł	Str.	(20)	Gałęziński I. K. Pieśń na Zjednoczenie Partii	
(17/18) Aleksandrzak Stanisław „Switez” w Szklarskiej Porębie.	303	(15)	Gorodziecki S. M. — „Polska”	240
(6) Altszuler Ida „Nauczyciel szkoły radzieckiej”	84	(5)	Gostkowska J. Żeby było wiadomo jak żyją.	70
(9) Altszuler Ida Nauczyciel szkoły radzieckiej	136	(4)	Grabowski J. mgr. Wspólne cele i zadania.	54
(15) Altszuler Ida Szkoła a Związek Nauczycielstwa w ZSRR.	241	(15)	Hajdulówna Maria Nauczyciel radziecki (Tłum. z rosyjskiego)	239
(16) Altszuler Ida O pełną realizację obowiązku szkolnego	266	(10)	Ilewicz St. Święto Ludowe.	149
(19) Altszuler Ida Odbudowa szkół w Warszawie	318	(20)	I. A. Szkoły Ludowe w bogatej Ameryce.	344
(20) Altszuler Ida Wiadomości z Z.S.R.R.		(3)	Jamiński Anatol O nową formę studiów dla nauczycieli	41
(13) Akcja stałych świadczeń na S.F.O.S.	191	(14)	Jesienno-zimowa akcja wczasowa.	233
(11/12) Apel do młodzieży	164	(15)	J. D. Moskwa jako ośrodek nauki i kultury.	244
(13) Apel do młodzieży pracującej świata.	200	(17/18)	Jurasek Tadeusz Nauczycielstwo rosyjskie wobec Rewolucji Październikowej	290
(17/18) Apel o poprawę bytu nauczycieli.	283	(11/12)	K. T. XX Zjazd Delegatów ZNP.	160
(15) Belmont K. D. „Słowacki”	239	(13)	K. Zb. dr Kwalifikacje nauczycieli szkół ogólnokształcących	193
(7/8) Bartoński Jan Dwuletnia praca Wydziału Pedagogicznego	116	(9)	Karta wolności młodzieży.	200
(11/12) Bartoński Jan Akademickie Studium Korespondencyjne dla nauczycieli	179	(13)	Kiełbiński Bohdan „Na barykady”	130
(2) Łębarsz Jan Janusz Korczak.	19		Kiełbiński Bohdan Festiwal teatrów świetlicowych	207
(5) Bartoński Birula T. dr Pogadanka ogrzulić płeć		(7/8)	Kieszkowski Władysław Z życia organizacyjnego Sekcji Szkół Wyższych	99
(5) B. S. Wczasy na Ziemiach Odzyskanych.	198	(5)	Klima L. Wiejskie Ogólnokształcące Szkolnictwo Średnie	61
(6) B. St. Konferencja U.N.E.S.C.O. w Meksyku	85	(10)	Kluszyńska Dorota Nauczycielstwo w walce z alkoholizmem	261
(15) B. S. Historyczne uchwały.	246	(13)	Kongres Intelktualistów	190
(11/12) Brzeziński S. J. Wacław Piotrowski	184	(1)	Kongres Polskiej Partii Socjalistycznej	9
(15) Brzowski W. Sytuacja szkoły w krajach Ameryki Łacińskiej	253	(5)	Kokoszczyński B. Mieszkania dla nauczycieli	64
(9) Bojownicy rewolucji	129	(20)	Kokoszczyński B. Akcja ZNP w sprawach mieszkaniowych	
(13) Bogdanowiczowa Zofia SEPEG w Otwocku.	206	(7/8)	Komisja Kształcenia i Wychowania Społdzielczego	112
(9) Boniewicz Władysław Żywioły.	128	(5)	Kopeć Michał Najlepsza inwestycja	62
(11/12) Bóżyńska Ignacy Problem morza w wychowaniu	181	(7/8)	Kopeć Michał Bilans dwuletni Pracy Wydziału Wczasów	114
(13) Brzozowski St. Nauczyciel w ofensywie kulturalnej	189	(20)	Kopeć Michał Ferie zimowe w górach	342
(1) Brzozowski St. Problem likwidacji analfabetyzmu	5	(15)	Kopeć Michał Wczasy i turystyka	259
(7/8) Brzozowski St. „Głos Nauczycielski”	100	(16)	Kopeć Michał Wakacyjne wczasy nauczycielskie	272
(9) Brzozowski St. Proces jednoczenia narodu.	126	(17/18)	Kopeć Michał Uśmiechy wczasów nauczycielskich	302
(14) Brzozowski St. Ofensywa ideologiczna ZNP.	221	(17)	Kucharska W. Kobieta w ruchu zawodowym	25
(16) Brzozowski St. Współzawodnictwo w pracy.	264	(16)	Krawczyk M. W trosce o zdrowie	265
(11/12) Budżet na następny okres działalności	172	(17/18)	Kuligowski Tadeusz W dniu zmarłych	304
Chuchnowski Piotr Reforma szkolna a oświata na wsi		(4)	Kuligowski Tadeusz Sekcje Zawodowe ZNP	47
(19) Czabakowa Wiktoria Powszechny Instytut Korespondencyjny	319	(7/8)	Kuligowski Tadeusz Sanatorium ZNP w Zakopanem	96
(13) Czabakowa Wiktoria Prace szkoleniowe Wydziału Pracy Społecznej ZNP.	204	(13)	Kuligowski Tadeusz Droga po której pójdziemy w jutro.	192
(1) Czabakowa Wiktoria Najbliższe etapy walki z analfabetyzmem	2	(14)	Kuligowski Tadeusz Stanisław Nowaczyk „Jak uczyć historii”	236
(11/12) Czabakowa Wiktoria Walczymy o godność człowieka	182	(15)	Kuligowski Tadeusz. Związki Kulturalne Wrocławia z Polską w przeszłości	251
(7/8) Czajkowski Stanisław „Praca Szkolna”	120	(15)	Kuroczko Eustachy. ZNP na terenie międzynarodowym	245
(16) Danina na sanatorium	264	(16)	Kuroczko Eustachy. ZNP na terenie międzynarodowym	262
(11/12) Depesza Marszałka Żymierskiego	159	(17/18)	Kuroczko Eustachy. RTPD i ChTPD w obliczu zjednoczenia	288
(4) Dobrowolski W. mgr. Zjazd Szkolnictwa przemysłowego w Bytomiu.	52	(4)	Laskowski Marcei. Młodzież wiejska zdobywa wiedzę	49
(4) Dobrowolski W. mgr. Wspólne cele i zadania	54	(1)	Leszczyński J. O planową walkę z gruźlicą	4
(9) Dokąd udać się na wczasy.	133	(11/12)	List odrębny Prezydenta Rzeczypospolitej	158
(13) Duchmal Bohdan — Zorganizujemy walkę z biurokracją	209	(13)	Ł. S. Wrocławski Ośrodek Oświaty i Kultury	197
(10) Dusza Wawrzyniec Ocena pracy nauczyciela	150	(15)	Ł. Szkic o przyjaźni	239
(13) Dudkiewicz Józef, dr — Kształcenie nauczycieli s kół podstawowych.	194	(14)	Ł. Krajowa narada działaczy kulturalno-oświatowych	230
(11/12) Dyskusje nad sprawozdaniem Zarządu Głównego	172	(13)	Łubniewski Wincenty. Wystawa Ziem Odzyskanych	198
(7/8) Działalność Wydziału Organizacyjnego ZNP.	93	(17/18)	Łubniewski Wincenty. Międzynarodowy Tydzień Sieroty Wojennej	297
(3) Dzień mobilizacji ideowej.	128	(10)	Maj Kazimierz. Nasze drogi i metody	141
(2) Eichler W. dr — Ratujmy młodzież na uchodźstwie	26	(6)	Manteuffel Tadeusz. O autonomiczną Sekcję Szkół Wyższych	82
(5) es. Przyjaźń Polsko-Radziecka.	76	(20)	Mariański K. O postępową jednolitość ideologiczną	330
(2) Ferenc Władysław — Bądźmy awangardą.	13			
(6) Frydrychowska L. — O potrzebie istnienia Sekcji Szkolnictwa Specjalnego.				
(7/8) Gajewski Kazimierz Z działalności gospodarczej Zarządu Głównego ZNP.	103			

(20)	Midura Franciszek. O szkoły dla analfabetów	332	(20)	St. B. Akcja pomocy zimowej	
(11/12)	Minister Oświaty na Zjeździe ZNP (wyjatką z przemówienia)	162	(2)	Ształkowski K. Sprawy oświatowe w Sejmie	14
(17/18)	Międzynarodowy Tydzień Studenta	291	(11/12)	Stochlak Władysław. „Od morza jesteśmy, od morza“	182
(17)	Mieszkańcowa O. Kolonia nauczycielska w Krynicu	303	(5)	Sobolewski Wincenty. Na marginesie rozważań o funkcji społecznej Związku	67
(15)	M. H. Za sprawę pokoju (Tłum.)	242	(2)	Spółdzielczość szkolna od strony terenu	18
(19)	M. K. Światła i cienie akcji wczasów	323	(3)	Sprawy oświatowe w sejmie	34
(19)	M. K. Dom pełen słońca i uroku	323	(4)	sprawy oświatowe w sejmie	51
(3)	M. G. Henryk Ryll.	38	(11/12)	Sylwetki członków Prezydium	176
(6)	Müller Eugeniusz Karol Kostecki	86	(13)	Sylwetki członków Prezydium	208
(9)	Müller Eugeniusz. Stanisław Milewski	136	(13)	Sumienie nauczycielskie	220
(13)	Müller Eugeniusz. ZNP szkołą wychowania społecznego	195	(17/18)	Suchodolski Bogdan. O rewizję tradycyjnej pedagogiki	293
(13)	Na odbudowę Warszawy	203	(20)	Suchodolski Bogdan. Drogi przebudowy kształcenia pedagogicznego nauczycieli	292
(17/18)	Nauczyciele polscy z zagranicy poznają nową Polskę	299	(17/18)	Symboliczny opłatek	292
(5)	Nowaczyk Stanisław. W Ciechocinku	66	(16)	Szarecki Fr. Kilka uwag o Sekcjach Zawodowych	270
(6)	Nowaczyk Stanisław. Głos przeciw Sekcjom	82	(9)	Szymański Edward. „Przyszłość“	126
(11/12)	Nowe władze Związku Nauczycielstwa Polskiego (wybrane na II (XX) Sprawozdawczym Zjeździe w Poznaniu 24.V.48)	174	(13)	Szreński Łukasz. Pasterska troska Piusa XII	201
(7/8)	Od redakcji	93	(15)	Szulert. Upowszechnienie dobrej i taniej książki	249
(11/12)	O nowe akcenty w życiu polskiej zbiorowości	180	(17/13)	Świdwiński Stanisław. Wkład ZNP w Zjazd Historyków we Wrocławiu	298
(4)	Organizacja obchodów w rocznicę „Wiosny Ludów“	52	(14)	Światowy Kongres Intelktualistów	224
(1)	Oszczepalska M. W trosce o dzieci i młodzież	8	(4)	Tabor W. dr., W uspołecznionej gospodarce uspołeczniony człowiek	45
(11/12)	Otwarcie Zjazdu (z przemówienia Przewodniczącego Zjazdu Kazimierza Maja)	159	(6)	Tabor W. dr., Odra granicą słowiańszczyzny	79
(4)	Pasierbiński Tadeusz. Słowo w pracy nauczyciela	48	(3)	T. K. Szkolnictwo w Czechosłowacji	38
(6)	Pawłowski Ludwik. Zacieśniamy współpracę	80	(11/12)	tk W atmosferze obrad sejmiku oświatowców	165
(14)	Pawłowski Ludwik. Nowa struktura spółdzielczości	228	(6)	tk Instytut Mazurski w Olsztynie łączy się z Instytutem Zachodnim w Poznaniu	204
(15)	Pawłowski Ludwik. Nowa struktura spółdzielczości	248	(14)	tk Wakacje polskiego nauczycielstwa	222
(13)	Planowość pracy związkowej	190	(15)	tk „Płomyk“ w każdej szkole	252
(9)	Piątkowski M. mgr., Szkoła w „Służbie Polsce“	130	(16)	tk Analfabetyzm i twórczość kulturalna	275
(17/18)	Pierwsze Plenarne Posiedzenie Zarządu Głównego ZNP	282	(6)	T. M. Zjazd szkolnictwa wyższego	81
(10)	Pokora Wojciech. Zadanie Zjazdu Poznańskiego	145	(9)	Timofiejew Grzegorz. „Na dzień 1-go Maja“	128
(1)	Pokora Wojciech. Problemy które rozwiązaaliśmy w roku ubiegłym	1	(2)	Trojanowski St. Oświata w Bułgarii	20
(3)	Pokora Wojciech. Współzawodnictwo pracy	29	(3)	Trojanowski St. Współpraca narodów słowiańskich w obronie pokoju	31
(6)	Pokora Wojciech. Dlaczego wypracować musimy nowy statut	71	(17/18)	Trojanowski St. Polityka i gospodarka współczesnej Bułgarii	295
(17/18)	Pokora Wojciech. Na nowych drogach naszej pracy	277	(9)	Trojanowski St. Tło społeczno-polityczne wydarzeń ludowych w Czechosłowacji	131
(20)	Pokora Wojciech. Główny Komitet do zadań kultury	329	(7/8)	Trzy lata pracy „Naszej Księgarni“	122
(9)	Polkowski Wacław. 1 Maja — Święto walczącego proletariatu	126	(19)	Tworzymy nowe życie	309
(13)	Polkowski Wacław. Wycieczka nauczycieli polskich do Czechosłowacji	205	(17/18)	Uchwały w zakresie pracy społecznej	283
(19)	Polkowski Wacław. Polityka w działalności kleru	313	(7/8)	Ważniejsze prace sekcji	96
(20)	Polkowski Wacław. Kongres Partii Robotniczych	325	(15)	Witkowski Witold Władysław. Przyjaźń polsko - radziecka	237
(17/18)	Polkowski Wacław. Nawiazujemy do swych szczytnych tradycji	286	(7/8)	Wojtyński Wacław. Instytut Pedagogiczny ZNP w Warszawie	119
(17/18)	Postulaty Zarządu Głównego	283	(11/12)	Wojtyński Wacław. Nowy statut	170
(13)	Prawo krytyki	220	(20)	Wojtyński Wacław. Walka o wyniki pracy w szkole	
(1)	Putowski E. Państwowy Zakład Emerytalny	16	(14)	W obliczu nowych zadań (z przemówienia Ministra Oświaty do nauczycieli)	224
(2)	Rączka J. Akcja popularyzacji wiedzy	16	(11/12)	Wnioski	172
(3)	Rezolucja (uchwalona przez Plenum Sejmu w dniu 30 grudnia 1947 r.)	37	(13)	Wrzesień — miesiąc odbudowy Warszawy	191
(11/12)	Rezolucja	163	(3)	W trzecią rocznicę	31
(19)	Rezolucja nauczycieli Kursów Przygotowawczych	313	(7/8)	Wydział Prawno - Ekonomiczny	108
(17/18)	Rezolucja rozszerzonego Plenum	282	(7/8)	Wydział Pracy Społecznej	110
(13)	Pd. Chorzy na gruźlicę nie chcą się leczyć	203	(7/8)	Wydział Samopomocy	112
(19)	Rola ZNP w polityce oświatowej	312	(7/8)	Wydział Współpracy Kulturalnej z Zagranicą	115
(2)	sb. Budowniczy nowej kultury w Polsce	23	(11/12)	Wyjaski z przemówień Zjazdu Poznańskiego	166
(19)	sb. Wanda Wasilewska w ZNP	65	(11/12)	Wysłane depeze	164
(5)	Staszewski K. Aleksander Janowski	316	(19)	Zadania szkoły na nowym etapie (z przemówienia Ministra dra Skrzyszewskiego)	310
(19)	Stabrowski H. Odbudowa Niemiec	268	(10)	Z zagadnień gospodarczych ZNP	148
(16)	Stabrowski H. Dwa obozy, Spółdzielczość produkcji rolniczej	243	(17/18)	Zawadzki Franciszek. O jednolitość ideologiczną w szeregach ZNP	287
(15)	stb. ZSRP w prasie ZNP	297	(5)	Zbratanie narodu z żołnierzem	65
(17/18)	St. B. Ogólnopolski Zjazd Kierowników Świetlic	315	(11/12)	Zjazd Poznański	157
(19)	St. B. Wacław Koziński		(19)	Zjednoczenie partii robotniczych	309
			(14)	Z listu otwartego kobiet polskich	228
			(9)	„Z Manifestu Komunistycznego“	129
			(13)	Związek Młodzieży Polskiej	192
			(17/18)	Związek w ogniu krytyki	285
			(11/12)	Z przemówienia Premiera Józefa Cyrankiewicza	161
			(5)	Z. Z. Kto ponosi winę	135
			(9)	„Życie Szkoły“	135

W czasie łamania numeru

W dniu 10. XII. 1948 r. odbyło się nadzwyczajne zebranie Zarządu Głównego ZNP z udziałem ministra oświaty dr. Stanisława Skrzyszewskiego i wiceministra dr Henryka Jabłońskiego.

Zebranie poświęcono sprawie uposażenia nauczycielskiego.

KRAJOWA NARADA PREZESÓW ODDZIAŁÓW POWIATOWYCH ZNP

Dnia 11. XII. 1948 r. odbyła się konferencja prezesów Oddziałów Powiatowych ZNP, przy udziale prezydium Zarządu Głównego, Wydziału Wykonawczego i prezesów Okręgów.

W naradzie uczestniczył Minister Oświaty, przedstawiciel KCZZ i przedstawiciele partii politycznych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Franciszek Miłówka z Krakowa i inni. Nie umieszczamy żadnych podziękowań, bowiem nimi musielibyśmy zapewnić stronicę pisma; tyle gorących podziękowań i pięknych słów uznania otrzymuje ZNP, jego działacze i agendy, od repatriantów, uczestników kursów i wczasów, wdów, sierot, studentów, kolegów poszkodowanych i obronionych, chorych itp.

Fr. Uraczyński. Tematy pedagogiczne należy ślać nie do „Głosu Nauczycielskiego“, lecz do „Pracy Szkolnej“.

Gimnazjum w Stoczku - łuk. poszukuje od zaraz nauczyciela matematyki, fizyki, chemii i wych. fizycznego. Warunki b. dobre. Kwalifikacje: minimum WKN. Dojazd autobusem z ul. Brzeskiej w W-ie.

Maria Dworakowska z Mętina, p-ta Chojna, woj. Szczecin poszukuje Marii z Bieleckich Supińskiej z Piłkulekiego Huciska, wywiezionej w 1943 do Niemiec.

Unieważniam zagubioną leg. członkowską wystawioną przez Okręg Stołeczny na nazwisko Śmigiera Maria.

Ognisko ZNP w Bełchatowie, woj. łódzkie, prosi o adresy kol. kol. Frączkiewicz: Bronisława i Rybnika Józefa, zam. przed wojną w Landwarowie

Kursy korespondencyjne języków obcych.
Informacja: Warszawa, Bracka 18 nr 26.

TREŚĆ: Pieśń na Zjednoczenie Partii - K. J. Galczyński / Kongres Partii Robotniczych - W. Polkowski / Walka o wynik pracy w szkole - W. Wojtyński / O postępową jednolitość ideologiczną - K. Mariański / O szkołę dla analfabetów - Fr. Midwa / Drogi przebudowy wykształcenia - B. Suchodolski / Wiadomości z ZSRR - I. Altszuler / Ruch zawodowy / Kronika / Przegląd prasy / Z listów, do redakcji / Notujemy / Spis treści rocznika 1948.

POLSKIE WYDAWNICTWO MUZYCZNE

Kraków, Baszłowa Nr 23, PKO IV-745

POLECA

W. Rudziński

MUZYKA DLA WSZYSTKICH

(Dźwięk. Rytm. Zapis. Muzyka a język. Budowa utworu. Podkład harm. i polifon. Treść i forma. Szata dźwiękowa. Instrumenty. Słuchanie muzyki. Organizacja życia muzycznego).

400 str. Liczne przykłady, tablice, rysunki. zł 1200

T. Meyzner

ROK W PIOSENCE

20 dzieciennych piosenek na głos z fortepianem.

52 str. zł 200

W. Lutosławski

6 PIOSENEK DZIECINNYCH

do słów J. Tuwima na głos z fortepianem.

12 str. Wydanie ozdobne. zł 280

Hymn Narodowy

JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA

Układy na głos, na fortepian, na chóry szkolne, mieszane, męskie.

zł 50

Sprostowanie. W numerze 17 „Głosu Nauczycielskiego“ z powodu odwrócenia litery zniekształcone zostało nazwisko autorki wiersza p. t. „Kolonja Nauczycielska w Krynicy“. Autorką tego wiersza jest kol. Olga Mieszkańcowa.

„MŁODY ZAWODOWIEC“ budzi i rozwija u młodzieży uzdolnienia i zainteresowania praktyczne

„MŁODY ZAWODOWIEC“ powinien być w każdej szkole, w każdej świetlicy i w każdej bibliotece

Czytajcie „MŁODEGO ZAWODOWCA“!

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Członkowie Z. N. P. otrzymują „Głos Nauczycielski“ bezpłatnie.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Smulikowskiego 1.

Redaguje Komitet

Za Komitet Redakcyjny - Stanisław Brzozowski, Wydawca w imieniu ZNP - Wojciech Pokora

Drukarnia Nr. 2. Sp. Wyd. „Czytelnik“, Marszałkowska 3/5.

B-65291

Wiedza i Kultura
KRAKÓW
ul. św. Anny 5
Sz. 1.10